

NIEDBALI NIE NADAJĄ SIĘ DO KRÓLESTWA

Ci, którzy zauważają plamy na swej szacie i pozostawiają je na niej, nie będą nadawać się do królestwa Bożego, ponieważ oblubienica Chrystusowa będzie składać się jedynie z tych, którzy będą „bez zmytych, albo zmarszczek lub czegoś takiego”. Jezus przedstawił tę klasę nie-naganioną i niesplamioną przed Ojcem. Oni nie postępowali doskonale, bez plam, lecz byli troskliwymi i utrzymywali swe szaty niesplamione przez częste przystępowanie do Pana. Oni nie pozostawali na uboczu. Jest to duch klasy oblubienicy. Wszyscy pragniemy znaleźć się w tej klasie drodzy przyjaciele. Jeśli ktokolwiek z nas nie jest teraz pewny swej pozycji wobec Pana, pośpieszmy się i idźmy do Niego. Zwróćmy uwagę na jasne świadectwo naszego drogiego Zbawiciela i Orodownika. Nie czekajmy lecz idźmy natychmiast.

Wierna klasa jest nam przedstawiona w Objaw. 7:3,4 i 14:1—5. Są to owe 144 tysiące, które mają napisane imię Ojca na swych czołach. Śpiewają oni nową pieśń, której nikt nie może śpiewać oprócz tych 144.000. Och, jak tęsknimy aby znaleźć się między nimi! Nie możemy pragnąć czegoś innego. Całkowity wynik tkwi w naszych rękach czy osiągniemy powodzenie czy też uchybiamy po otrzymaniu Jego świętego ducha. Będzie to wyłącznie nasza wina jeśli utracimy królestwo. Nie będzie to wina ze strony Pana gdyż On wszystko przygotował do naszego ustawicznego oczyszczania każdego dnia. Jego łaska jest nam udzielana na każdym kroku naszej drogi a Jego ochronna opatrzność jest zawsze przy nas jeśli ufamy i jesteśmy posłuszni według naszych najlepszych możliwości.

Druga klasa, która pozwala pozostawiać plamy na swych szatach jest „wielkim ludem, którego nie mógł nikt zliczyć” (Objaw. 7:9), co oznacza, że ich liczba nie jest przeznaczona czyli ustalona jak klasy oblubienicy. Muszą oni przez wielki ucisk omyć swe szaty — całkowicie splugawione i zabrudzone — we krwi Barankowej. Będą więc stać przed stolicą Bożą, służąc dzień i noc w Jego świątyni. Klasa oblubienicy będzie świątynią czyli według innej figury będą siedzieć na mesjańskim tronie ze swym Panem i Oblubieńcem. Te różne figury ukazują nam pewne fazy zaszczytnej pozycji i dzieła ciała Chrystusowego w chwale. Są oni określani jako noszący korony a drudzy jedynie trzymający palmy, oznaczające ostateczne zwycięstwo.

Jakże cieszymy się, że nasz drogi Ojciec niebieski w swym miłosierdziu przewidział coś dla tych, którzy przez brak dostatecznej gorliwości i wierności utracili „nagrodę wysokiego powołania”. Radujmy się, że nawet „głupie panny” nie utracą wszystkiego lecz przez łzy i cierpienia duszy, powrócą zupełnie do Pana. Oni zakończą swój bieg w śmierci. Będzie im narzucone siłą zniszczenie ciała. Choć słubowali dokonać swej ofiary dobrowolnie lecz zaniedbali tego uczynić. Oni miłują Pana i sprawiedliwość lecz niedostatecznie gruntownie byli wiernymi i dlatego muszą być karani, aby ich duch mógł być zachowany w dzień Pana Jezusa.

POWAŻNE NAPOMNIENIE DLA WIERNYCH

Nikt nie został powołany przez Boga do klasy wielkiej kompanii. „Zostaliśmy wszyscy powołani w jednej nadziei naszego powołania”. Starajmy się tedy chodzić przed Panem w białości naszych szat każdego dnia drodzy bracia i siostry. Usiłujmy utrzymać nasze szaty bez plam. Jest rzeczą łatwiejszą nabawić się plam niż je usunąć a każda następna plama będzie bardziej trudna do usunięcia od poprzedniej. Rozumiemy że plany są wynikiem pewnego stopnia niedbalstwa. „Jest rzeczą niemożliwą dla mnie zachować moją szatę od wszelkiego splamienia — mówicie — lecz ja jestem bardzo wdzięczny Panu, że przygotował sposób, przez który plamy mogą być usuwane, jeśli gorliwie stosuję oczyszczenie”.

Każde doświadczenie tego rodzaju czyni nas więcej pokornymi, ostrożnymi, bardziej wrażliwymi na nasze słabości i bardziej czuлыми aby unikać plam na naszej białej szacie. Inaczej Pan Będzie nas karał przez odjęcie na jakiś czas swego pokoju, żebyśmy nie myśleli, że możemy być niedbalcami a potem usunąć plamy bez jakiegokolwiek kłopotu. Pan życzy sobie, abyśmy uświadomili sobie, że nie jest to błaha sprawa. Starajmy się tedy być wiernymi, abyśmy wkrótce mogli usłyszeć miłe słowa Mistrza: „Uczyliście dobrze”!

W.T. VII — 1916 (5923)

przeł. z ang. A. Z.

**W dniu 6 września 1982 r. zasnął w Panu
Brat JAN SOŁOWIEJ
przeżywszy lat 59,
wieloletni sługa zboru w Białymstoku**

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO
WYDANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży” ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi złotych 240.—

Numer pojedynczy złotych 40.—

Drukarnia Narodowa, Zakład Nr 6, Kraków, ul. E. Orzeszkowej 7.

Zam. 90/83 — 2.200 — T-20



Rok założenia 1958

MAJ — CZERWIEC

1983

Nr 3

SPIS TREŚCI: Nowe Przymierze wg Listu do Żydów ◇ Ozdoba pokory ◇ Bądź przykładem ◇ Co to jest powszechne odkupienie

Nowe Przymierze wg Listu do Żydów

Jeśli Nowe Przymierze w żadnym wypadku nie dotyczy kościoła, to znaczy jeżeli nie jesteśmy pod Nowym Przymierzem, dlaczego Apostoł Paweł tak wiele o nim pisze w Liście do Żydów?

Aby ocenić potrzebę Listu do Żydów, musimy w naszych umysłach przenieść się do dni Apostoła i wczuć się w warunki owych dni. Myśląc o tej rzeczy z tego współczującego punktu widzenia, odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta i oczywista. Pierwotny kościół przez siedem lat po chrzcie naszego Pana, przez trzy i pół roku po Jego ukrzyżowaniu składał się wyłącznie z Żydów. Dopóki nie skończyło się „siedemdziesiąt tygodni” szczególnej łaski, poselstwo Ewangelii nie mogło być w ogóle przekazywane do innych narodów. Pamiętamy, że Korneliusz, mąż sprawiedliwy, który ustawicznie modlił się i dawał wiele jałmużny, był pierwszym przyjętym z pogan. W jego przypadku przypominamy sobie, że było rzeczą konieczną aby Bóg specjalnie przygotował Piotra do tej godnej uwagi zmiany w Boskiej metodzie postępowania.

Pamiętamy, że w kilka lat potem kwestia

przyjęcia pogan i jedzenia z nimi, czyli w jakimkolwiek sensie uznanie ich jako równych Żydom, powodowało ustawiczne wstrząsy pomiędzy samymi apostołami w owym czasie. Po kilku latach od przyjęcia Korneliusza, prowadzeni duchem świętym nauczyciele z Jerozolimy szli do Antiochii i stwierdzili, że poganie byli tam przyjęci na tej samej podstawie jak Żydzi w kościele Chrystusowym, bez przyjęcia w jakimkolwiek sensie przymierza zakonu lub Nowego Przymierza. Byli oni zaszokowani i wypowiedzieli się w pozytywnych słowach, iż kościół w Antiochii posłał Pawła i Barnabaszę wraz z innymi do Jerozolimy aby przedłożyć sprawę przed ogólnym zgromadzeniem. Prowadzeni duchem świętym apostołowie doszli do właściwych wniosków, jednakże nawet Piotr nie miał za wiele przekonania do tych ustaleń i po kilku latach dostrzegamy jak to Ap. Paweł ganił go za obłudę i odmowę jedzenia pokarmów wraz z braćmi wywodzącymi się z pogan, gdy w ich towarzystwie znajdowali się bracia żydowscy — przez wzgląd na przymierze zakonu, które w jakiś sposób wszyscy Żydzi odczuwali, że musi być uznawane i popie-

rane. Św. Paweł jak się wydaje był jednym z apostołów, który wcześniej rozpoznał właściwe znaczenie tego przedmiotu.

Dostrzegamy, że to judaistyczne nauczanie przeważało nie tylko w Palestynie lecz jego wpływ w znacznym stopniu oddziaływał na pogan. Na przykład List Ap. Pawła do Galatów pokazuje nam jak wielu z nich — pogan z urodzenia było wprowadzonych w błąd i wierzyli, że aby cieszyć się wszelkimi błogosławieństwami przez Chrystusa i pierwotne przymierze Abrahamowe, muszą również poddać się pod przymierze zakonu. Zauważmy, że List Ap. Pawła do Galatów jest prawie wyłącznie pisany na ten temat i pamiętajmy, że Galatowie a przynajmniej większość z nich nie była Żydami. W tym liście widział on potrzebę pokazania, że posiadał równe prawa wśród pozostałych apostołów jako nauczyciel, że Galatowie mogli poznać, iż był on uzdolniony jak inni, a posiadając pełny autorytet pouczyć w zakresie ich zobowiązań, że jego słowo było autorytatywne, że poganie nie byli pod przymierzem zakonu lecz pod przymierzem łaski — pierwotnym przymierzem Abrahamowym. Opowiada on szczegółowo, że nie otrzymał tej nauki i znajomości Ewangelii od apostołów w Jerozolimie lecz jeżeli chodzi o ścisłość dzięki Pańskiej opatrności był on ich instruktorem a nie oni jego. Gal. 2:1—14.

Zauważmy apel Apostoła w Liście do Galatów 3 rozdz.: „O nierozumni Galatowie! Któż was omamił, abyście prawdzie nie byli posłuszni, którym przed oczyma (wyrozumienia) Jezus Chrystus przedtem był wymalowany i między wami ukrzyżowany? Tego tylko radylim się nauczyć od was: Z uczynków zakonu uzieliście ducha czyli ze słuchania wiary?” itd. Cała jego argumentacja w tym rozdziale zmierza do ukazania, że przymierze zakonu nigdy nie dotyczyło i nie zobowiązywało pogan lecz jedynie Żydów. Ukazuje on również, że przymierze zakonu zamiast korzyści, przyniosło im potępienie tak, iż Żydzi potrzebowali specjalnego odkupienia spod potępienia czyli wyroku tego przymierza przez śmierć krzyżową naszego Pana. W całym tym rozdziale Św. Paweł przeciwstawia przymierze zakonu, spod którego Żydzi pragnęli być uwolnieni z pierwotnym przymierzem Abrahamowym, które obejmuje tylko wolne dzieci. Pokazuje on, że poganie zostali przyjęci pod przymierze Abrahamowe łaski, którego błogosławieństwa zostały przyznane na podstawie wiary a nie uczynków, jak to miało miejsce pod przymierzem zakonu.

Św. Paweł pokazuje dalej, że przymierze zakonu miało pośrednika Mojżesza, gdyż to przymierze zawierało obowiązki posłuszeństwa zakonowi wobec wszystkich, którzy weszli pod to przymierze. Lecz — jak to rozważa Apostoł — pierwotne przymierze zawarte z Abrahamem nie potrzebowało i dlatego nie ma żadnego pośrednika. „Pośrednika zaś nie ma tam, gdzie chodzi o jednego, a Bóg jest jeden” (Gal. 3:20 — nowy przekł.). To znaczy, że pośrednik nie jest potrzebny w przymierzu, którym jed-

na osoba jest zobowiązana. Ma to miejsce w przypadku przymierza Abrahamowego: Bóg jest jedyną osobą zobowiązaną tym przymierzem, dlatego nie zachodzi potrzeba pośrednika dla dopilnowania wiernego wypełnienia tej umowy. Jakkolwiek nie było tam żadnego pośrednika dla zagwarantowania tej umowy czyli przymierza ze strony Boga, dał On gwarancję Abrahamowi i wszystkim, którzy będą posiadać jego wiarę — najlepszą gwarancję, że nie potraktuje je lekko, w niepoważny sposób lub bezmyślnie i dla podbudowania swego słowa Bóg dodał przysięgę, że przymierze jest pewne, niezawodne i nie może chybić. Dało to Izraelowi wielką nadzieję w tym przysięgą potwierdzonym przymierzem.

Apostoł wyjaśnia dalej, że przymierze zakonu wykonało dobrą usługę dla Żydów, przygotowując ich i prowadząc do Chrystusa, wielkiego Nauczyciela, że przez słuchanie Jego posłannictwa, Jego zaproszenia, mogli wywić się w wierze, w ofiarniczej wierze, a będąc ochrzczeni w Chrystusa mogli przyoblec się w Niego — stać się członkami Jego ciała. Wszyscy tacy — Żydzi i poganie, niewolnicy i wolni, mężczyźni i niewiasty, mogą być członkami jednego ciała, którego Głową jest Chrystus. Rozdział ten kończy mocnym stwierdzeniem: „A jeśliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami” — przymierza zawartego z Abrahamem.

Cała jego argumentacja zmierzała do pokazania Galatom, że jak dotąd nie potrzebowali wchodzić pod przymierze zakonu, a ci, którzy pod nim byli, potrzebowali spod niego uwolnić się, aby byli zdolni przyjąć wiarę Chrystusa jako swego Zbawiciela i Obrońcę, a przez wiarę poświęcić swe życie na śmierć i mogli być przyjęci przez Boga jako członkowie ciała Chrystusowego.

Czwarty rozdział Listu do Galatów zawiera argumentację, ostrą wymówkę przeciw błędowi potrzeby wejścia pod przymierze zakonu, ze łzami swego pióra Apostoł pisze: „Dziatki moje! (które znowu z boleścią rodzę, ażeby Chrystus był wykształtowany w was), chciałbym teraz być u was i odmienić głos mój (do pewnej srogości), ponieważ wątpię o was. Powiedźcie mi, którzy pod zakonem (przymierzem) chcecie być, nie słuchacież zakonu?” Czy nie zdajecie sobie sprawy z jego niewolnictwa, z jego wymagań? „Oto ja Paweł mówię wam, iż jeśli się obrzezycie będziecie, Chrystus wam nic nie pomoże. A oświadczam się zasię przed każdym człowiekiem, który się obrzezuje (każdy Żyd), iż powinien wszystek zakon pełnić. Pozbawiliście się Chrystusa którykolwiek się przez zakon usprawiedliwiał (mając nadzieję, że możecie przez niego być usprawiedliwieni), wypadliście z łaski”. Gal. 4:19—21, 5:2—4.

Przypuszczamy, iż daliśmy wyczerpujące dowody, że sprawa przymierza zakonu była kwestią bardzo palącą w pierwotnym kościele, nie tylko między Żydami lecz również wśród pogan. Wydaje się niemożliwe szczególnie dla Ży-

dów nauczyć się, że przymierze zakonu po swej obowiązującej mocy, ze swymi cudownymi urządzeniami wieku żydowskiego, swymi prawami, ofiarami itd. że pomimo wszystko nie było potrzebne i że poganin może rzeczywiście mieć dostęp do przymierza Abrahamowego przez Chrystusa łatwiej niż mógł to osiągnąć Żyd.

Aby przeciwdziałać temu silnemu błędowi owych dni, Św. Paweł napisał List do Żydów. Był to oczywiście cenny list dla pogan lecz był on szczególnie napisany dla Żydów ze względu na ich uporczywe obstawanie przy przymierzu zakonu, aby odwrócić ich od panującego wpływu, spod którego wydaje się sami nie byli zdolni się uwolnić.

List do Żydów był napisany dla udowodnienia, że od czasu Pięćdziesiątnicy została przez Jezusa wprowadzona nowa dyspensacja łaski a nie uczynków. On starał się im pokazać, że wierność Mojżesza jako sługi i głowy figuralnego kapłaństwa była niższa od królewskiego kapłaństwa, którego Chrystus jest Głową. On chciał im pokazać, że Mojżesz i jego dom jako słudzy byli typami czyli ilustracjami przyszłych dobrych rzeczy, lecz że Chrystus i Jego „wybrani” są synami Bożymi, którzy będą rozdawać rzeczywiste błogosławieństwa w przyszłości. On pozwolił im zauważyć, że niegdyś było odpocznienie Chanaanu, do którego Mojżesz ich prowadził: chętnych i posłusznych kapłanów a także lud izraelski i że istnieje większe odpocznienie jakie zostaje dla ludu Bożego, do którego Chrystus będzie prowadził swój lud i że ci, którzy przez wiarę przyjmują Chrystusa, mogą już dziś osiągnąć Jego odpocznienie w swych sercach.

To nic, że Żydzi przez długi czas mieli dostęp do ziemskich kapłanów i corocznych obrzędów oczyszczających od grzechu. Apostoł zwraca uwagę na fakt, że Pan Jezus jest Najwyższym Kapłanem nowego porządku kapłańskiego i że Jego kościół stanowi podkapłanów. Odpowiadając na ich zarzuty, że Jezus nie pochodził z pokolenia Lewiego i dlatego nie był uprawniony do kapłaństwa, wyjaśnia im on, że istniało nowe kapłaństwo innego rodzaju, że Melchizedek był typem tego nowego kapłaństwa. Daje on wskazówkę, że podczas gdy Jezus i Jego kościół w ciele w okresie swego ofiarniczego dzieła byli figurowani przez Arona i jego synów, jednakże rzeczywiste dzieło tego wyższego kapłaństwa w chwale dotyczy przyszłości, gdy Jezus — Wielki Kapłan i kościół — Jego ciało jako podkapłani połączeni z Nim, zostaną wprowadzeni w królewski a także kapłański urząd, w panujący jak też nauczycielski autorytet. Ta chwala Chrystusa królewskiego kapłaństwa podczas wieku Tysiąclecia nie została w ogóle pokazana w Aaronie lecz była właśnie przedstawiona w Melchizedeku, który był jednocześnie królem i kapłanem. Jego wielkość była pokazana w tym, że Abraham złożył mu hołd i dał mu dziesięcinę. Stąd Lewi, ojciec kapłańskiego pokolenia był w owym czasie w biodrach Abrahama gdy była wpłacona dziesięcina, dlatego on jak i jego

synowie rzecz oczywista wpłacili dziesięcinę Melchizedekowi i stąd kapłaństwo według porządku Melchizedeka zostało uznane za wyższe od Aaronowego.

Przez takie założenia do swego tematu Apostoł (Żyd. 7:18—22) wykazuje, że oczywiście nie było Boskim zamiarem pozwolić, aby przymierze zakonu trwało na wieki, ani dopuścić do wiecznego istnienia jego zarządzeń. On pragnie dowieść, że Jezus proroczo był postanowiony przez Boską nominację już dawno przed przyjściem na świat, gdy Bóg powiedział o Nim: „Przysięgam, a nie będę tego żałował: Tyś jest kapłanem na wieki według porządku Melchizedekowego” (Żyd. 7:21) — nie według porządku Aaronowego. Przysięga ta pokazuje, że kapłaństwo Jezusa było wyższe od Aaronowego, które było ustanowione bez jakiegokolwiek Boskiego przymierza tego rodzaju. „Tak dalece lepszego przymierza stał się rękojmią Jezus”. To dowodzi faktu, że Bóg przez swą przysięgę uznał wyższy porządek kapłaństwa szczególnie zaznaczając, że w słusznym czasie Nawie Przymierze wyprze przymierze zakonu, o którym Żydzi myśleli, że będzie trwać na wieki.

Apostoł nie dowodził, że Nowe Przymierze zostało ustanowione ani że nowe kapłaństwo zostało utwierdzone w swym połączonym — królewskim i kapłańskim urzędzie. On jedynie wskazuje na fakt, że to Nowe Przymierze jest zapewnione Boską obietnicą, która zawiera zniesienie przymierza zakonu, jego kapłaństwa i wprowadzenie lepszego. On pragnie pokazać, że Izrael i cały świat potrzebują kapłaństwa wyższego porządku niż Aaronowe dla rozpoczęcia panowania sprawiedliwości pod Nowym Przymierzem. Wskazuje on na dwie ofiary z 3 Moj. 16 rozdział i daje do zrozumienia, że nasz Pan wypełni ten figuralny Dzień Pojednania przez dwie ofiary: pierwszą za swe własne grzechy (nie za swe osobiste grzechy, gdyż nie miał żadnych) lecz za grzechy tych, którzy zostali przyjęci podczas wieku Ewangelii jako podkapłani, „członkowie Jego ciała”, a potem drugą ofiarę za grzechy ludu — całego świata ludzkości. Mówi on nam, że figuralne dzieło pojednania dokonywane przez kapłaństwo Lewickie, było powtarzane każdego roku (w Dniu Pojednania) lecz nasz Wielki Kapłan uczynił to raz po wszystkie czasy podczas wielkiego pozafiguralnego Dnia Pojednania, podczas którego najpierw ofiarował samego siebie indywidualnie a następnie zbiorowo swych członków. W związku z tym winniśmy pamiętać, że jak Chrystus ofiarował samego siebie przy Jordanie a nie na Kalwarii, tak samo ofiarował swe ciało — kościół jako kompletną ofiarę podczas Pięćdziesiątnicy. Jak kładzenie w ofierze życia człowieka Jezusa Chrystusa było dokonywane przez trzy i pół roku i zostało zakończone na Kalwarii, podobnie kładzenie życia i kościoła rozpoczęło się w dniu Pięćdziesiątnicy i nie będzie zakończone dopóki ostatni członek Ciała nie dokona cierpienia wraz z Nim — będąc wiernym aż do śmierci.

Było to pokazane w figurze, gdyż po dokonanym kropieniu krwią cielca, zbliżył się On do drzwi przybytku, włożył ręce (moc) na głowę kozła Pańskiego (który reprezentował Jego ofiarowany kościół) i zabił go. Widzimy więc jak całe dzieło poświęcone mogłoby być zakończone w czasie gdy Apostoł pisał list do Żydów. Św. Paweł nie próbuje mówić o zakończeniu obecnego wieku Ewangelii lecz wyjaśnia sprawę przez pokazanie dwu dokonywanych ofiar. Że istotnie Apostoł pragnie abyśmy rozumieli, iż druga ofiara Pojednania była ofiarowana w dniu Pięćdziesiątnicy, jasno wynika z faktu, że mówi on o kościele jako o podkapłanach w świątyni, ciesząc się światłem złotego świecznika, ze stołu z chlebami pokładnymi i przywilejami złotego ołtarza oczekujących aż zakończą się wszystkie próby i wszyscy przejdziemy poza zasłonę, do samego nieba, gdzie krew tej drugiej ofiary Chrystusa zostanie wtedy przedłożona jako zadośćuczynienie na rzecz świata.

POŚREDNIK LEPSZEGO TESTAMENTU

Rozdział VIII Listu do Żydów rozpoczyna się słowami: „*Ale suma tego co się mówi jest: Iż takiego mamy najwyższego kapłana, który usiadł na swawicy stolicy wielmożności na niebiesiach. Sługą będąc świątyni a prawdziwego onego przybytku*”. Wersety 3—5 pokazują, że omawiane ofiarnicze dzieło było konieczne zanim mógł On rozpocząć daleko wyższe dzieło udzielenia błogosławieństw Boskiej łaski, zapewnionych przez „*lepsze ofiary*” dla Izraela i świata. Chwalebny Najwyższy Kapłan w niebiesiach posiada bardziej zaszczytną służbę (urząd) niż ziemscy kapłani, a zatem jest On Pośrednikiem lepszego przymierza czyli testamentu niż przymierze zakonu. Apostoł pokazał tu, że ofiarnicze dzieło naszego Pana nie potrzebuje trwać przez całą wieczność lecz że został On wywyższony do niebiańskiego stanu i dokonuje innego dzieła, szczególnie jako pośrednik lepszego przymierza niż przymierze zakonu. On usiłuje odwrócić ich umysły od myśli, że są pod przymierzem zakonu. Gdy mógł przekonać ich, że Chrystus jest pozafiguralnym Mojżeszem i pozafiguralnym Aaronem, mógł w ten sposób przekonać ich, że musi być wyższe przymierze i postanowienie dla błogosławienia świata niż przymierze zakonu, w którym oni ufali i uważali za niezbędne. Dalsze wersety rozdziału Jeremiasza 31:31 wskazują, że to lepsze przymierze było przygotowywane.

Ani Ap. Paweł ani żydowscy chrześcijanie w Jerozolimie czy gdziekolwiek do których pisał swój list, nie myśleli, że żyli pod warunkami Nowego Przymierza. Mieli oni nadzieję, jak to pokazuje w rozdz. 6:19 i 20 w przymierzu Abrahamowym lecz niektórzy z nich mieli błędne myśli, że dodatkowo potrzebowali przymierza zakonu i że będzie ono wieczne. Św. Paweł argumentuje, że Bóg nigdy nie zamierzał aby trwało ono wiecznie lecz jedynie do czasu, jako nauka do Chrystusa jako pozaob-

razowego Izaaka — pozaobrazowego dziedzica przymierza Abrahamowego. Pokazuje następnie, że Chrystus w słusznym czasie będzie Pośrednikiem Nowego Przymierza z Izraelem, jako dowód, że ich stare przymierze zakonu nie było zamierzone, aby trwało wiecznie. Dlaczego mieliby ufać w starym przymierzu zakonu jeżeli Bóg wyraźnie mówi, że „*po tych dniach uczynię z domem Izraelskim przymierze nowe*” i że Mesjasz wraz ze swymi członkami (obecnie wybieranymi) jest pośrednikiem tego Nowego Przymierza i jedynie oczekuje na skompletowanie kościoła, dokonanie wszystkich niezbędnych czynności, aby to przymierze wprowadzić w życie — aby błogosławić Izraela i wszystkie narody ziemi?

Rozdział IX przeciwstawia figuralne postanowienia uczynione w służbie przymierza zakonu i działanie jego błogosławionych skutków dla Izraela, wobec postanowień w służbie Nowego Przymierza, które mają być skuteczne dla Izraela i całej ludzkości, którzy ostatecznie skorzystali z jego przywilejów. Wszystkie urzędnictwa Przybytku i dzieła związane z figuralnymi ofiarami były tak dalece potrzebne do wprowadzenia w efektywne działanie dla całego ludu Izraelskiego. Podobnie na duchowym poziomie są pozafigury z lepszymi ofiarami włączenie, z których wszystkie były związane z wprowadzeniem w życie Nowego Przymierza dla Izraela i aby cała ludzkość mogła skorzystać z jego przywilejów. Przyszedł pozafiguralny kapłan — „*Chrystus przyszedłszy, najwyższy kapłan przyszłych dóbr*”. Te przyszłe dobre rzeczy oznaczają uwielbienie ciała Chrystusowego, błogosławienie Izraela i wszystkich narodów ziemi.

Wszystkie te błogosławieństwa na wyższym poziomie zostały obficie przygotowane przez Boskie postanowienie, gdyż jeśli figuralne postanowienia przymierza zakonu potrzebowały oczyszczenia od grzechu przez krew i jeśli krew wołów, kozłów itp. figuralnie tego dokonywała, o ile z większą wartością winniśmy oceniać ofiarę Chrystusa — o ile więcej jest ona zdolna oczyścić nasze sumienie! Czy nie powinniśmy cenić krwi Chrystusowej ponad przymierze zakonu, która jest dostateczna za nasze grzechy? A jako wierzący w Jego służbę czy nie powinniśmy odrzucać martwe uczynki przymierza zakonu, ufając w czymś wyższym — właśnie w zasługach pozafiguralnego Najwyższego Kapłana? Dzieje się tak dla tej przyczyny i z tego powodu, że jest On Pośrednikiem Nowego Przymierza i że ostatecznie wszyscy Żydzi potępieni na śmierć pod przymierzem zakonu, mogą być uwolnieni od niego) co będzie mieć miejsce jak oświadcza w Liście do Rzymian 11:26 gdy tylko wybrani, ciało wielkiego Wybawiciela, Wielkiego Pośrednika, Wielkiego Kapłana zostanie skompletowane).

W Liście do Żydów 9:15 Ap. Paweł wyjaśnia, że istnieje szczególne dzieło Chrystusa na rzecz Żydów; będąc pod wyrokiem śmierci przymierza zakonu, śmierć Chrystusa na drzewie była dla nich konieczna, gdyż było to szcze-

gólne „*przekleństwo*” zakonu. W ten sposób jest położony grunt, przez co wszystkie przestępstwa Żydów pod przymierzem zakonu mogą być w pełni zniesione, przez zarządzenia Nowego Przymierza gdy stanie się ono skuteczne (Rzym. 11:27). Oprócz tego to szczególne odkupienie Żydów umożliwia tym, którzy są powołani przez Boga z tego narodu podczas wieku Ewangelii, otrzymanie udziału w obietnicy wiecznego dziedzictwa jako członkowie Chrystusa pod pierwotnym przymierzem Abrahamowym.

Następnie znajdujemy stwierdzenie o ogólnej zasadzie, że gdzie jest uczyniona wola lub testament, potrzebna jest śmierć testatora i jedynie po jego śmierci można cieszyć się błogosławieństwami testamentu. Nasz Pan osiągnąwszy prawo do ludzkiej doskonałości i życia przez posłuszeństwo warunkom przymierza zakonu, złożył te ziemskie prawa w ofierze, w harmonii i wolą Ojca. A gdy został wzbudzony od umarłych jako nowe stworzenie Boskiej natury, był w posiadaniu tych ziemskich praw, które złożył jako okupową cenę za ludzkość, wraz z prawem dysponowania nimi. Jego testament czyli wola dysponując tymi ziemskimi prawami mogła rozpocząć wprowadzanie Nowego Przymierza. Lecz zamiast tego Testator udzielił tych ziemskich błogosławieństw dla domowników wiary, powołanych z nominalnego żydowskiego kościoła podczas i po swej ziemskiej misji i dla „*nas*” z pogan, na warunkach, że wezmą udział w Jego ofierze, „*cierpiąc wraz z Nim*”, „*umrą wraz z Nim*”, uczestnicząc z Nim w chwalebnych przywilejach przymierza Abrahamowego dla błogosławienia świata pod warunkami Nowego Przymierza.

Bracia rozumieli, że zostali powołani aby być „*członkami ciała Chrystusowego*” i że po skompletowaniu tego „*ciała*”, Pańska łaska powróci do cielesnego Izraela i że odbuduje On przybytek Dawidowy, który został obalony, że przez nich jako członków wielkiego Dobroczyncy czyli Pośrednika Nowego Przymierza mogą przyjść błogosławieństwa na świat, „*aby ci, co pozostali z ludzi szukali Pana i wszystkie narody nad którymi wzywano imienia mego*” (Dzieje Ap. 15:16—17). Bracia do których list był pisany otrzymali przypomnienie, że śmierć Testatora była dla nich konieczna: nie tylko śmierć Jezusa jako oryginalnego testatora dawała błogosławieństwo dla kościoła, Jego ciało lecz również śmierć kościoła. Jego członków pod Jego zwierzchnictwem, służąc znów jako testator, umierając i pozostawiając restytucyjne prawa na korzyść Izraela i świata pod Nowym Przymierzem.

Nigdy nie stracimy z oczu głównego celu, dla którego List do Żydów został napisany — aby udowodnić, że przymierze zakonu musi dać drogę czyli miejsce Nowemu Przymierzem. Stąd należy oczekiwać, że wszystkie rzeczy związane z figuralnym przymierzem zakonu, muszą znaleźć pozafiguralne wypełnienie w pozafiguralnym Nowym Przymierzem. W ten sposób ofiary zakonu, które były czynione na

początku ich roku w Dniu Pojednania, zanim grzechy ludu zostały przebaczone, muszą znaleźć odpowiednik w „*lepszych ofiarach*” niż cielec i kozioł Pański. Nowe Przymierze nie może wejść w życie dopóki pozafiguralne ofiary nie zostaną dokonane. Tak więc dowodzi niższości wszystkiego co żydowskie i ma związek z przymierzem zakonu, że wszyscy chrześcijanie mogą dostrzec, iż zamiast powracać do niego i podtrzymywać je, winni raczej uchwycić się i cieszyć pozafigurą, usiłując mieć udział w „*lepszych ofiarach*”.

W wersecie 24-tym, 9-go rozdziału Listu do Żydów, Apostoł wykazuje jak wiele z tej ofiary zostało już dokonane, zwłaszcza że Najwyższy Kapłan wszedł do „*Miejsca Najświętszego, aby się teraz okazywał przed obliczem Bożym za nami*” — za duchowym Izraelem. Lecz Apostoł dodaje, że nie możemy oczekiwać aby czynił to każdego roku, jak to było czynione w figurze. Nie możemy myśleć, że ofiara Chrystusa może przynieść nam korzyści jedynie w powiązaniu z żydowskimi ustanowieniami jako dodatkami do niej. Takie przypuszczenie mogłoby oznaczać, że te doroczne ofiary mogłyby być potrzebne od założenia świata. Lecz tak nie jest. Abraham i inni byli usprawiedliwieni przez wiarę, zanim przymierze zakonu zostało ustanowione. Przy końcu tego wieku Chrystus okaże się, aby usunąć grzech przez swą własną ofiarę. I jak ludzcy kapłani musieli umrzeć, co symbolicznie było pokazane w zwierzętach jakie zabijali, a potem wchodzili do Miejsca Świętego, gdzie podlegali sądowi czyli próbie zanim weszli do „*Świątyni Najświętszej*”, tak i Chrystus ofiarował samego siebie aby ponieść grzechy wielu a tym, którzy Go oczekują okaże się po raz drugi, nie jako ofiara za grzechy lecz aby dokonać zbawienia zapewnionego przez zasługę Jego ofiary — rozpocząć Nowe Przymierze, a jako jego Pośrednik ustanowić swe królestwo dla obalenia grzechu i śmierci, utwierdzenia sprawiedliwości i życia.

Chrystus raz został ofiarowany aby ponieść grzechy wielu — mówi Apostoł. Figura pokazuje nam dwie ofiary, jednakże obie były częścią jednej. Pierwsza reprezentowała Głowę, a druga ciało. Dwie ofiary Dnia Pojednania były rzeczywistością jedną, gdyż druga była oparta na pierwszej. Ofiara jako całość była oczywiście złożona za grzechy całego świata. Oczywiście jak to mówi Apostoł, następną rzeczą jaką możemy oczekiwać jest dokonanie Jego ofiarniczego dzieła, dokonania pokropienia po raz drugi krwią, a potem wyjścia jak to było pokazane w najwyższym kapłanie w „*szatach chwały i piękności*” swych przedstawicieli jako uczestników Jego chwały i mocy. Wystąpi On jako Pośrednik Nowego Przymierza, Wielki Mesjasz, Prorok, Kapłan, Król i Sędzia.

Jedynie ci, którzy uznają, że podkapłani są członkami Najwyższego Kapłana, mogą ocenić ten obraz. Nasz Pan przez swą własną krew usprawiedliwił nas, swój kościół, swych przyszłych członków, gdy „*wstąpiwszy na wysokość okazał się przed obliczem Bożym za nami*” —

jako nasz Orędownik i Najwyższy Kapłan — aby pokropić Ubiłagalnię, uczynić zadość Boskiej sprawiedliwości na naszą korzyść. Rozpoczął swą ofiarę swych „członków” gdy tylko Bóg przyjął Jego ofiarę za nas w dniu Pięćdziesiątnicy.

Tam kozioł Pański został „zabity”, ofiarowany i rozpoczął się haniebny ogień za obozem. To co zostało uczynione z tymi, którzy byli obecni w dniu Pięćdziesiątnicy, było kontynuowane wobec ich następców przez dziewiętnaście stuleci aż do naszych dni. Ofiarowanie, palenie itd. trwało nadal, jak to było pokazane w figuralnym pomazaniu najwyższego kapłana, gdy olej ściekał do jego stóp, a w pozafiguralnym duch święty przychodzi na każdego „członka” uznanego jako współofiarnika. Tymczasem Pan siedząc po prawicy Boskiej łaski, obserwuje dokończenie palenia swej ofiary — oczekując czasu gdy dokona ostatecznego kropienia swą krwią „za cały lud” i gdy sprawiedliwość przekaże Mu kontrolę czyli panowanie nad światem dla jego przebudowy podczas Tysiąclecia pod warunkami Nowego Przymierza. Okazanie się po raz drugi będzie dla oczekującego ludu — wzdychającego stworzenia, oczekującego „objawienia się synów Bożych” w chwale królestwa. (Rzym. 8:19, 22). Jest to całkowicie odmienne od Jego obecności czyli „Parousii” podczas czasu żniwa dla kościoła. Jego okazanie się będzie w mocy i wielkiej chwale, choć jeszcze nie zrozumiałe dla Izraela i świata, jak powinni szukać Go i oczekiwać Jego królestwa. „Gdy się On okaże, my (Jego członkowie) okazemy się z Nim w chwale”.

W 10-tym rozdziale Św. Paweł prowadzi myśl po tej samej linii, dowodząc że Jezus jest Najwyższym Kapłanem. On przedstawia Go i mówi: „Oto idę, abym czynił o Boże wolę twoją” (w. 9). Chrystus rozpoczął tu znosić pierwsze, figuralne przymierze, aby mógł ustanowić drugie, pozafiguralne przymierze. Werset ósmy omawia w jaki sposób my, którzy staliśmy się Jego uczniami, zostaliśmy poświęceni przez przyjęcie Jego woli i oświadczenie: „Oto idę, abym czynił o Boże wolę twoją”. Zostaliśmy poświęceni przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa, ponieważ jesteśmy przyjęci jako członkowie Jego ciała, zostaliśmy dołączeni do wielkiego kapłańskiego, królewskiego i pośredniczego dzieła wraz z Nim. Przy sposobności możemy zauważyć, że najpierw zostaliśmy „usprawiedliwieni” przez zasługę Jezusa ofiary lecz teraz jesteśmy poświęceni przez ofiarowanie ciała. Jest to wielki przywilej ofiarowania się jako członkowie Jego ciała, przez co możemy mieć nadzieję uczestniczenia wraz z Nim w Jego chwale. To ciało zostało ofiarowane raz za wszystkich. Indywidualni członkowie kościoła nie są ofiarowani oddzielnie. Jeden „kozioł Pański” reprezentował jedno całe ciało Chrystusa, „maluczkę stadko”, wszystkich, którzy podczas wieku Ewangelii zostali przyjęci jako członkowie i składają swe życie wraz z Nim w ofierze. W wersecie dwunastym Św. Paweł podaje, że ta jedyna ofiara Chrystusa (w dwu częściach — Głowa i ciało)

gdy zostanie ofiarowana (Głowa przy Jordanie a ciało podczas Pięćdziesiątnicy), nasz Pan odpocznie od wszelkich dalszych ofiar wiedząc, że pełne zadośćuczynienie zostało osiągnięte przez dokończone dzieło.

Odtąd wielki Kapłan oczekiwał do czasu zamierzonego przez Ojca dla poddania wszystkich rzeczy na ziemi pod Jego władzę, ponieważ przez jedną ofiarę (w dwu częściach) doskonaliśmy uczynił na wieki tych, którzy są poświęceni. To oznacza, że pierwsza część Jego ofiary usprawiedliwiła Jego członków a ich uczestnictwo w drugiej części spowodowało ich poświęcenie i zapewniło im udział w pierwszym zmartwychwstaniu. Prócz tego doprowadzenie do doskonałości całej ludzkości, która ostatecznie zostanie zbawiona podczas wieku Tysiąclecia, będzie wynikiem jednej ofiary Chrystusa, składającej się z dwu części (cielca i kozła). W wyniku tych „lepszych ofiar”, ostatecznie cała ludzkość będzie mieć sposobność stać się poświęconą i doskonałą. Apostoł mówi, że duch święty przez proroka Jeremiasza (31:31) świadczył o tym, czyniąc ostateczną wzmiankę o Nowym Przymierzu „po tych dniach” i zapewnia nas, że gdy nadejdzie czas przebaczenia grzechów, nie będzie więcej ofiar za grzech. Dzięki niech będą Bogu, że wraz z zakończeniem się tego wieku, gdy cierpienia ciała Chrystusowego zostaną dopełnione, wtedy wszelkie sposobności ofiary zakończą się, a rozpocznie się jedynie błogosławienie ludzkości przez zasługę tych ofiar.

PODKAPŁANI OBECNIE WSTĘPUJĄCY DO ŚWIĄTNYCY

W wersecie 19-tym Apostoł powraca do faktu, że podczas gdy to wielkie dzieło jest jeszcze nie zakończone, my, bracia (prespektywiczni podkapłani) możemy mieć śmiałość (odwagę) wejść do świątyni przez krew Jezusa, nową i żywą drogą, którą poświęcił dla nas przez zasługę to jest przez swe ciało. Możemy przez wiarę sobie wyobrazić, że jesteśmy podkapłanami, członkami ciała Najwyższego Kapłana, współofiarnikami wraz z Nim, pod Jego kierownictwem. Możemy już teraz cieszyć się przywilejami i błogosławieństwami świątyni i mieć zapewnienie, że jako członkowie wielkiego Najwyższego Kapłana i Pośrednika możemy ostatecznie wejść poza zasłonę, aż do samego nieba, osiągnąwszy ten wspaniały poziom życia przez udział wraz z Nim w Jego śmierci. Tę szczególną drogę On poświęcił dla nas jako Najwyższy Kapłan przez przygotowanie zasługi swej śmierci, figurowanej przez krew cielca zastosowanej za nas, umożliwiając nam przez moc tego usprawiedliwienia ofiarowanie się wraz z Nim i stanie się Jego członkami w chwale.

Św. Paweł przypomina wszystkich współczłonków do trzymywania mocno swej wiary, do pobudzania jedni drugich do miłości, do nie opuszczania społecznego zgromadzenia itd. Jeśli zakon Mojżeszowy nakładał karę śmierci, bez wątplenia ten, kto dokonuje przestępstwa po-

siadając więcej światła, musi doznać bardziej surowego karania. Karą za przestępstwa zakonu Mojżeszowego była śmierć lecz nie śmierć wtóra, ponieważ nie mieli oni gwarancji uwolnienia spod pierwszej śmierci lecz dla nas, którzy zostaliśmy uwolnieni przez „wiarę w Jego krew” i zostaliśmy poświęceni, staliśmy się uczestnikami Jego ofiary — dla nas czynienie na przekór tym wszystkim darom i przywilejom Boskiej łaski, ignorowanie wielkiego Najwyższego Kapłana, traktowanie naszych zobowiązań jako rzecz pospolitą, nasze poświęcenie do udziału z Panem w Jego śmierci, Jego ofierze, we krwi Nowego Przymierza, to mogłoby oznaczać całkowite wycofanie się ze wszystkich Boskich umów, zamierzonych dla naszego błogosławieństwa. Werset trzydziesty podaje, że nie jest to próżna sugestia Apostoła. Winniśmy pamiętać o tym z kim mamy do czynienia, o tym, przez którego miłosierdzie w Chrystusie zostaliśmy usprawiedliwieni, o tym, od którego otrzymaliśmy ducha świętego jako zadatek naszego dziedzictwa gdy stawiliśmy nasze ciała ofiarą żywą, w harmonii z Jego powołaniem, abyśmy mogli stać się współdziedzicami z Jezusem w chwale. Zaprzepaścić to wszystko byłoby straszną rzeczą a skutkiem wtórna śmierć.

Jednakże Apostoł napomina nas; nie bądźmy zniechęconymi lecz wspominajmy nasze przeszłe doświadczenia, nasze oświecenie i przygnębienia jakie wtedy znosiliśmy i nie odrzucajmy naszej ufności i wierności gdyż nagroda będzie wielka.

Rozdział jedenasty dotyczy wierności ludu Bożego podczas przeszłego wieku czyli dyspensacji a na zakończenie mówi nam, że w Boskim planie jest zachowana nagroda dla wszystkich tych wiernych, lecz coś daleko lepszego dla nas, członków Ciała Mesjasza, Pośrednika, Kapłana i Króla tak, iż oni bez nas nie mogą stać się doskonałymi czyli jak Ap. Paweł pisze w liście do Rzymian 11:31, „aby dla miłosierdzia wam okazanego i oni miłosierdzia doświadczyli”. Wtedy przez nich pod Nowym Przymierzem Izrael i wszystkie narody otrzymają przeznaczony dla nich udział w tej samej Boskiej łasce doznanej przez Chrystusa a następnie przez kościół — Jego ciało.

Rozdział dwunasty jest jeszcze skierowany do tej poświęconej kapłańskiej klasy. Sugeruje on, że ci słudzy i służebnice, szczególnie spłodzeni z ducha świętego, specjalnie powołani, mając „wysokie powołanie”, specjalnie poświęceni do ofiary, winni myśleć o starożytnych godnych i o ich wiernym świadectwie dla Boga i prawdy jakie nosili — świadcząc przez swą męczeńską śmierć, co umacnia nas i zachęca do uczestniczenia w biegu jaki jest przed nami. Nalega on, aby ci przyszli królowie i kapłani spoglądali przez utrapienia i prześladowania związane z ich ofiarą i lojalnością dla Chrystusa, aby patrzyli na Jezusa — Wodza i dokończyciela swej wiary, aby pamiętali na Jego przykład i co On znosił i że każdy kogo Ojciec przyjął do domu synów przez to powołanie, musi oczekiwać karania, ćwiczenia i różnych

prób wiary i posłuszeństwa dla rozwinięcia i skryształizowania charakteru. Napomina on (w. 15), że winniśmy pilnie czuwać aby nie uchybić osiągnięcia pełnego przywileju Boskiej łaski. Ostrzega też, aby korzeń gorzkości nie wyrósł i nie wyrządził szkody, a także aby nie ulegać przyjemnościom grzechu przez jakiś czas, co mogłoby oznaczać sprzedanie swego wielkiego pierworodztwa — że Ezaw to uczynił za miskę soczewicy, lecz Jakub otrzymał pierworództwo przez swe samozaparcie i że podobnie my powinniśmy wytrwać.

WPROWADZENIE PRZYMIERZA ZAKONU OBRAZEM NA USTANOWIENIE NOWEGO PRZYMIERZA

Przyczyną tej troskliwości ze strony tych wszystkich podkapłanów jest to, że jeszcze nie przyszli (zblżyli się) do góry Synaj, cudownych widoków i scen związanych z wprowadzeniem przymierza zakonu lecz zblżyli się (Słownik Strong'a — przyszli blisko) do Syonu, góry i miasta Boga żywego — do niebieskiego Jeruzalemu. Przyszliśmy tak blisko do pozafiguralnego Nowego Jeruzalemu, że przez wiarę możemy je widzieć, ten uwielbiony kościół, Oblubienicę, małżonkę Barankową, od której popłyną błogosławieństwa dla Izraela i świata, jako obrazowo zstępujące z nieba na ziemię. Z pewnością jesteśmy bliżej tego chwalebego wypełnienia niż był Apostoł. Jeśli mógł on mówić, że kościół postępuje za Chrystusem jako swym Wodzem, przybliżył się lub przyszedł blisko do tych warunków niebieskiego królestwa, o ile bardziej prawdziwie możemy zgodzić się z tym dziś. „Rzeczywiście teraz bliższe jest nam zbawienie niż gdybyśmy uwierzyli” — bliższe niż wtedy, gdy pierwsi członkowie ciała Chrystusowego postępowali po tej wąskiej drodze samoofiary.

Apostoł próbuje przeciwstawić rzeczy jakich możemy wkrótce oczekiwać przy wprowadzeniu Nowego Przymierza z Izraelem a tymi rzeczami, jakie wydarzyły się jako figuralne przy wprowadzeniu przymierza zakonu. Stwierdza on: Nie tylko zblżyliśmy się czyli każdego dnia przychodzimy bliżej do niebieskiego Jeruzalemu, warunków królestwa lecz także do naszego obcowania ze świętymi aniołami, których liczba jest niezliczona, podczas gdy nasza jest ograniczona — 144.000. Co więcej, przybliżyliśmy się, przyszliśmy blisko do „uroczystego zgromadzenia kościoła” przez uczestnictwo w „pierwszym zmartwychwstaniu” — w Jego zmartwychwstaniu (Filip. 3:10), gdyż jesteśmy „członkami Jego ciała”. W dodatku przybliżyliśmy się do Boga, sędziego wszystkich i wkrótce zostaniemy wprowadzeni przed oblicze wielkiego Króla wieczności. Apostoł oświadcza, że nasz Pan, Zbawiciel, Orędownik, mając nad nami opiekę podczas naszego szkolenia i ofiarowania, jako przedstawiciel Ojca ożywiając nas od umarłych do chwały, czci i nieśmiertelności „Przedstawi nas przed obliczem. Jego chwały bez nagany z weselem” (Juda 24 w.). On jest Sędzią wszystkich. Wpaść teraz w

Jego ręce podczas okresu ofiarowania, zanim ukończyliśmy nasz bieg, mogłoby oznaczać wypadnięcie z rąk naszego Zbawiciela i Orędownika a zatem zapewnienie sobie potępienia na wtórą śmierć. Lecz być przedstawionym przed Nim później, bez nagany, będzie oznaczać, że wielki Sędzia uzna nas, podobnie jak uznaje wszystkich świętych aniołów.

Ponadto zbliżyliśmy się czyli przyszliśmy bliżej do „*duchów ludzi sprawiedliwych, którzy osiągnęli sprawiedliwość*” (nowy przekład). To wydaje się odnosić do członków „*wielkiej kompanii*”, którzy będą usprawiedliwieni w duchu przez zniszczenie ciała, choć uchybili w swej dobrowolnej ofierze i dlatego nie będą Ciałem Chrystusa — Kapłana, Pośrednika, Króla chwały. Następnie czytamy, że przyszliśmy blisko do Jezusa, Pośrednika Nowego Przymierza. Był On od dawna przepowiedzianym Mesjaszem Izraela i Posłańcem czyli Pośrednikiem Izraelskiego Przymierza. Jest On naszym Oblubieńcem, Orędownikiem i Głową. My, jako członkowie wkrótce będziemy z Panem na zawsze i ujrzymy Go takim, jakim jest i weźmiemy udział w chwalebny dziele pośredniczącego królestwa, przez które Izrael a przez Izraela wszystkie narody ziemi otrzymają błogosławieństwo od duchowego nasienia Abrahama.

Wtedy Nowe Przymierze będzie zapieczętowane na ile to dotyczy Boskiej sprawiedliwości, przez zastosowanie kosztownej krwi przechodzącej przez kościół i skuteczną „*dla wszystkich ludzi*” i nadejdzie czas zastosowania kropienia krwi na rzecz wszystkiego ludu podczas Tysiąclecia.

W figurze czytamy, że przy wprowadzeniu przymierza zakonu Mojżesz pokropił najpierw księgi zakonu, reprezentujące Boską sprawiedliwość a potem na podstawie tego zadośćuczynienia rozpoczęło się pośrednicze dzieło wobec ludu, co było figuralnie pokazane przez pokropienie ich tą samą krwią przymierza. Podobnie dzieje się w pozafigurze. Krew naszego Pana (krew cielca — 3 Moj. 16 rozdz.) została zastosowana na naszą korzyść — na korzyść Jego ciała, Jego domu, zapewniając odpuszczenie naszych grzechów i otwierając „*nową i żywą drogę*” dla naszego poświęcenia — dla naszego przywileju uczestniczenia z Nim w „*Jego śmierci*”, piciu „*Jego kielicha*”. Ostatecznie gdy kościół przestanie korzystać z krwi a dzięki łasce Bożej przez tę krew osiągnie chwałę Boskiej natury, ta sama zasługa (jako krew kozła Pańskiego) zostanie zastosowana „*za cały lud*” przy końcu tego wieku przez zapieczętowanie Nowego Przymierza.

To drugie zastosowanie za lud, „*za grzechy całego świata*” zaspokoi całkowicie roszczenia Boskiej sprawiedliwości wobec każdego członka Adamowego rodu i przekaże przyszłe interesy wszystkich w ręce Pośrednika — Jezusa i kościoła, Jego ciała. Natychmiast rozpocznie się dzieło pojednania ludzkości z Bogiem. Jest to pokazane jako kropienie ludu krwią Nowego Przymierza.

Każdy człowiek Adamowego rodu przychodzący do właściwego stosunku wobec Pana, otrzyma swój dział w pokrapiającej krwi, aż przy końcu wieku Tysiąclecia, gdy wielki Pośrednik przekaże swe królestwo Ojcu, każdy członek Adamowej rasy w pełni wykorzysta przyjemne skutki tego pokropienia. Czy to symboliczne kropienie w jakimś sensie oznacza potępienie, odpowiedzialność za krew Chrystusa jak w przypadku Abla, gdzie krew figuralnie wołała o pomstę do Boga nad jego mordercą? Och, nie! Podczas gdy śmierć Chrystusa i wielu Jego członków została zadana gwałtem, jednakże ten fakt nie będzie wołał do Boga o pomstę, ponieważ życie zostało oddane dobrowolnie jako ofiara za grzechy świata. Kropienie krwią Nowego Przymierza za cały lud podczas wieku Tysiąclecia będzie więc oznaczać spowodowanie udziału dla każdego w wielkim błogosławieństwie zapewnionym przez ofiarę dokonaną przez naszego Pana, „*Baranka Bożego, który głodzi grzech świata*”.

Apostoł daje do zrozumienia, że nasz wywyższony i uwielbiony Pan ma przemówić z nieba w określonym czasie — w czasie do którego się zbliżamy lub inaczej przychodzimy blisko. Prorok mówi nam, że wszystkie oczy ślepych zostaną otworzone aby Go widzieć i rozpoznać Jego panowanie, a uszy głuchych zostaną uleczone, aby zrozumieć Jego posłannictwo. Święty Piotr mówiąc o tym samym czasie oświadcza: „*I stanie się, że każda dusza, która by nie słuchała tego proroka (Jezusa jako Głowy i kościoła powoływanego podczas wieku Ewangelii) będzie wygładzona z ludu*”. Dz. Ap. 3:23.

Apostoł przerywa swą argumentację dotyczącą przyszłości, ostrzegawczą propozycją skierowaną do podkapłanów, członków ciała Chrystusowego mówiąc: „*Patrzcie, abyście nie gardzili tym, który mówi*”. Nasze oczy i uszy zostały otworzone wprawdzie niż innych ludzi. Zostaliśmy wielce ubłogosławieni przez tę Boską łaskę. Lecz nasza odpowiedzialność jest proporcjonalna do otrzymanej łaski. Jeśli odrzucimy nauki naszej Głowy, naszego Pana, jeśli nie poddamy się pod ćwiczenia w szkole Chrystusa, jeśli zaniedbamy brać udział w Jego śmierci i stawiać nasze ciała ofiarą żywą, zgodnie z naszym przymierzem, jeśli jako latorośle nie przynosimy winnych owoców, nasza próba osiągnięcia wiecznego życia może zakończyć się niepomyślnie.

Reasumując swe opowiadanie o wielkich rzeczach, do których się zbliżamy, lub przychodzimy blisko, Apostoł stara się przeciwstawić rzeczy odnoszące się do Nowego Przymierza z wprowadzeniem figuralnego przymierza zakonu. Mówi on: „*Którego głos w owym czasie poruszył był ziemią, a teraz obiecał, mówiąc: Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią ale i niebem*” — ziemią symbolizującą społeczeństwo i niebem symbolizującym kościelnictwo.

Apostoł komentuje to proroctwo i twierdzi, że wyrażenie „*jeszcze raz*” oznacza takie gruntowne potrząśnięcie, iż wszystko co jest tymczasowe, niezgodne z Boskim porządkiem, musi

być wyrzucone w taki sposób, że na początku pośredniczego królestwa i zarządzeń Nowego Przymierza nie pozostanie nic z mocy czyli organizacji, oprócz tych rzeczy, które nie mogą być poruszone, gdyż są w harmonii z Bogiem.

Kontynuując tę myśl, że wówczas będziemy z naszym Panem jako jego członkowie, uczestniczący w Jego pośredniczym dziele, czytamy, że ponieważ przyjęliśmy nie chwiejące się królestwo, miejmy łaskę, przez którą służmy przyjemnie Bogu ze czcią i godnością, co pozwoli nam służyć zadowalająco Bogu (nie tylko ofiarniczo lecz również w zarządzaniu królestwem), ponieważ choć nasz Bóg jest łaskawy, jednakże jest ogniem trawiącym wobec wszelkiej niesprawiedliwości.

Apostoł kończy list napomnieniem królewskiego kapłaństwa, dając pomocne sugestie w zakresie bratniej miłości, gościnności, zadowolenia, uległości tym, którzy jak wierzymy są przełożonymi w Panu (13:7—17). Radzi nam unikać nowych Ewangelii i pamiętać, że jak ziemskie kapłaństwo było żywione przez rzeczy pochodzące z ołtarza, tak my mamy prawo jeść z duchowego ołtarza, z którego inni nie mogą spożywać. Następnie zwraca uwagę na

ofiary za grzech (w. 11), że były one palone za obozem. Jezus jako pozafigura cielca był nie tylko ukrzyżowany za bramami Jerozolimy lecz cierpiał jako wyrzutek społeczeństwa od socjalnego i religijnego systemu owych dni. Św. Paweł napomina, abyśmy my jako królewskie kapłaństwo (figurowane przez kozła Pańskiego wg 3 Moj. 16 rozdz.) szli również ofiarniczo za obóz, aby cierpieć z Chrystusem społeczne wygnanie i uśmiercanie dla świata. Potwierdza tym fragmentem naszą tożsamość z „*kozłem Pańskim*” z 3 Moj. 16 rozdz. przez zapewnienie nas, że tylko krew ofiar za grzech była wnoszona poza zasłonę, aby pokropić Ubołagalnię. Utożsamia również tę ofiarę za grzech przez sugestię, że ciała tych zwierząt, których krew służyła dla oczyszczenia od grzechów, były palone za obozem.

W napominaniu kościoła aby naśladował Pana w tym doświadczeniu, on jasno utożsamia naszego Pana z cielec Dnia Pojednania a kościół z kozłem Pańskim, który przechodził wszystkie doświadczenia jakie spotkały cielca.

W. T. XI — 1909 (4510)

przeł. z ang. A. Z.

Ozdoba pokory

„W pokorze jedni drugich mając za wyższych nad się”
Filip. 2:3

Ci, którzy z natury posiadają pokorny umysł, nie mają szczególnej trudności w ocenianiu drugich wyżej od siebie. Lecz są również tacy, którzy z urodzenia mają inną postawę serca. Nie koniecznie jest to ich wina gdyż zostali urodzeni z większą zarozumiałością niż inni. Gdy zostaliśmy urodzeni z pokornym usposobieniem umysłu, powinniśmy czuwać, aby zarozumiałości i pycha nie zakradły się do naszego serca. Niekiedy w swych sercach niektórzy ludzie chępią się z powodu znajomości jaką posiadają. Oni lubią błyszczeć nawet jeśli wiedzą, że nie posiadają więcej światła niż drudzy; oni lubią zaciemniać blask innych, aby mogli być bardziej zauważeni w ciemności.

Dlatego byłoby bezpieczną rzeczą dla każdego z nas zastosować się do rady Apostoła aby uprawiać pokorę umysłu i nigdy nie pozwolić na jej utratę. „*Uniażajcie się tedy pod wszechmocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego*”. „*Kto się wywyższa będzie poniżony, a kto się uniaży, będzie wywyższony*” (1 Piotr. 5:6, Łuk. 14:11). Bóg uczyni to poniżenie nie z powodu mściwego ducha lecz ze względu na to iż ten, kto się chępi, musi być poniżony.

Jednakże mogą być okoliczności gdzie niektórzy co zdają się być, że się wywyższają, w rzeczywistości takimi nie są lecz w pewnych okolicznościach i warunkach może się to wy-

dawać. Dlatego aby jak najlepiej wypełnić nakaz Apostoła, winniśmy, jak to sugeruje tematowy tekst, uprawiać ducha pokory — nie przeceniając tak bardzo naszych własnych zalet lecz dostrzegać dobre cechy w drugich. Jeśli posiadamy dobre zalety, cieszymy się i używamy je.

W porównaniu nas samych z drugimi, patrzmy na nasze własne wady. Jest bardzo mało takich, w których nie moglibyśmy widzieć pewnych dobrych zalet i cech. Jeśli tedy patrzmy na nasze własne niedoskonałości a na dobre zalety drugich, możemy zauważyć, że jesteśmy bardziej doceniani przez drugich, a to będzie pomocne dla nas w chrześcijańskim biegu.

Jako ilustrację, że można coś powiedzieć nawet o naszych wrogach, podamy sugestię pewnej starszej pani do swych siostrzenic. Jedna z nich rzekła do drugiej siostrzenicy: „*Ciocia potrafi powiedzieć coś dobrego o każdym. Wierzę, że mogłaby coś dobrego powiedzieć nawet o samym szatanie*”. „*Tak jest*” — odpowiedziała druga. „*Możemy ją spytać*”. Wtedy rzekła: „*Ciociu, czy jest coś dobrego w szatanie?*” „*Moja droga*” — odpowiedziała ciocia. „*Życzyła bym nam wszystkim, abyśmy mieli tyle wytrwałości co on ma*”.

Jeżeli możemy coś znaleźć w przeciwniku co można podziwiać i zalecać, możemy oczywiście coś znaleźć w drugich, co możemy podziwiać naśladować i doceniać. W taki sposób będzie-

my uprawiać ducha, który będzie najbardziej pomocny dla naszego przyszłego dzieła.

Rozważanie naszych niedoskonałości jak już mówiliśmy, uczyni nas bardzo pokornymi w duchu i pozwoli utrzymać w nas samych bardzo pokorną postawę umysłu. Może to zniechęcać nas jeśli nie mamy właściwego stosunku wobec Pana i Jego słowa. Wiemy, że „wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga” (Rzym. 8:28). Przez swe słowo nasz Pan przygotował dla takich „balsam z Galaad” dla ich zachęty; pomazanie olejkami i pociechę przez Pismo Święte.

Pan nas nie odrzuci jeśli nie jesteśmy dobronolnymi złoczyńcami i gdy przyjmujemy we właściwym duchu upokarzające rzeczy. Jest to usposobienie jakiego On oczekuje. Rzeczy, które mogą nas poniżyć w oczach drugich i przed obliczem samego Pana, jeśli jesteśmy przez nie należycie wyćwiczeni, pomagają nam ku dobremu. Takich będzie On błogosławił, podnosił i okazywał względem nich swą miłość. On zamierza to uczynić. Mamy wiele dowodów, że Pan widzi potrzebę naszego zniechęcenia i mamy zapewnienie Pisma Świętego że ci, którzy są posłuszni Jego słowu na ile ich stać, nie będą pokonani.

Dla każdego, kto szuka jedynie swych własnych rzeczy, interesów, powodzenia czy talentów a lekceważy je u drugich, okazuje powszechne samolubstwo a w konsekwencji brak ducha Chrystusowego, który jest duchem miłości i wspaniałomyślności. Proporcjonalnie jak jesteśmy coraz bardziej napelnieni duchem świętym i miłością, będziemy zainteresowani powodzeniem drugich. Jest to zmysł, usposobienie czyli duch jaki był w naszym drogim Zbawicielu, który tak cudownie w Nim się objawił i którego musimy naśladować i rozwijać w naszym charakterze jeśli chcemy ostatecznie znaleźć się wśród członków „maluczkiego stadka”, którzy będą współdziedzicami z Chrystusem w Jego chwale, których Bóg przeznaczył, aby byli przyjęci w Nim do tego stanowiska. Tacy muszą być „obrazem Jego Syna”. Rzym. 8:29.

NASZ WIELKI WZÓR

Abyśmy mogli częściowo zauważyć jak nasz Pan Jezus swym przykładem pokazuje tego ducha pokory, Apostoł zwięźle sumuje historię Jego poniżenia i wyjaśnia jak to doprowadziło Go do obecnego wywyższenia. Wykazuje on nam, że gdy nasz Pan Jezus był istotą duchową, zanim poniżył się aby przyjąć naszą naturę i znieść przekleństwo naszego grzechu, był On „w postaci Bożej” — jako duchowa istota w wysokim i chwalebnym stanie. Lecz zamiast mieć samolubne ambicje aby sięgnąć po wyższe rzeczy niż te, jakie Bóg Mu udzielił — zamiast dążyć do ustanowienia swego rywalizującego cesarstwa jak to uczynił szatan — On nie zamyślał aby przez drapięstwo stać się podobnym Bogu (jak to uczynił szatan) i powiedzieć: „Wstąpię na niebo, nad gwiazdy Boże (jasne zastępy aniołów), będę równy Naj-

wyższemu” (w Jego randze, w Jego godności). Zupełnie przeciwnie, nasz Pan Jezus, „po czątek stworzenia Bożego” ochotnie, w harmonii z planem Ojca poniżył samego siebie, aby przyjąć niższą naturę i wykonać dzieło, jakie Mu zostało zlecone, nie tylko w zakresie upokorzenia lecz również w bólach i cierpieniach.

Apostoł wykazuje jak „Jednorodzony” udowodnił swą gotowość i pokorę w wypełnieniu tych postanowień i że wówczas gdy stał się człowiekiem, posiadał tego samego ducha pokory, aby ochotnie wykonać Boski plan w każdym szczególe, przez złożenie jako człowiek okupowej ceny, a nie tylko to lecz gdy upodobało się Ojcu, aby Jego śmierć była najbardziej haniebną pod każdym względem, być może poza wymaganiami okupu, nie wycofał się lecz powiedział: „Nie moja ale twoja wola niech się stanie” i poniżył się aż do haniebnej „śmierci krzyżowej”. Mamy tu najbardziej cudowną manifestację pokory, cichości i posłuszeństwa Bogu jaka kiedykolwiek mogła być okazana lub można ją sobie wyobrazić. Jest to wzór, na który Apostoł wskazuje i poleca nam naśladować. „Tego bądźcie o sobie rozumienia (pokornego), które było w Chrystusie Jezusie” — Filip. 2:5—10.

Pokora ta uzdolniła naszego Pana do okazania doskonałego posłuszeństwa, dzięki której Ojciec niebieski nader Go wywyższył, przez wzbudzenie Go od umarłych do Boskiej natury, do stanu daleko wyższego od aniołów, księstw i mocy a także ponad wszelkie imię, jakie jest wymienione. Ze taki był argument Apostoła jest pokazane (werset 9) przez słowo „dlatego” t.j. wskutek, z powodu tak opisanej pokory, Bóg nader Go wywyższył.

Nasz Pan nie tylko okazał doskonałą pokorę i posłuszeństwo jakie wypływały z głębokiej lojalności względem Ojca niebieskiego lecz zostało ujawnione, że znajdował się w Nim w wielkiej obfitości duch Ojca — duch miłości, który podzielał miłość Ojca dla rodzaju ludzkiego, którego podjął się odkupić. Z tego względu również okazał się godnym stać się Boskim pośrednikiem w błogosławieniu wszystkich narodów ziemi, zgodnie z warunkami Boskiego przymierza uczynionego z ojcem Abrahamem.

W ten sposób stał się On „nasieniem Abrahamowym”, które ma błogosławić odkupiony rodzaj, a skutkiem tego stanie się, że „każde kolano się skłoni i każdy język Go wyzna” gdy nadejdzie Boski „słuszny czas” udzielania Boskich błogosławieństw dla odkupionego świata, aby wszyscy przyszli do znajomości prawdy i gdy zechcą, w pełnej harmonii z Bogiem mogli otrzymać życie wieczne.

Apostoł nie tylko stawia Pana Jezusa jako wielki Wzór właściwej pokory, samozaparcia i posłuszeństwa Bogu w interesowaniu się drugimi lecz chciał również przedstawić nam nagrodę — wielkie wywyższenie naszego Pana przez Ojca, jako wynik Jego posłuszeństwa, przez co możemy być zachęceni i uświadomić sobie, że gdy będziemy wierni w postępowaniu śladami naszego Zbawiciela, w ofiarowaniu do-

czesnych korzyści aby służyć Panu i Jego sprawie, wtedy w słusznym czasie możemy również oczekiwać uwielbienia wraz z Nim, być uczestnikami Jego imienia, tronu i dzieła, jako członkowie Jego pomazanego ciała, kościoła i Jego współdziedzice.

Umiłowani, przyjmijmy miłe napomnienie Apostoła skierowane do zboru w Filipis, zawarte w następnych wersetach (Filip. 2:12—16) i starajmy się postępować drogą, na którą wkroczyliśmy, czyniąc coraz większy postęp w chrześcijańskim biegu, z bojaźnią i ze drżeniem wyrabiając w sobie przez pokorę i posłuszeństwo charakter, usposobienie Chrystusa a w ten sposób każdy z nas może mieć udział w wielkim zbawieniu do chwały, czci i nieśmiertelności jakie Bóg obiecał.

SPRAWOWANIE NASZEGO ZBAWIENIA

Nie możemy sprawować naszego własnego usprawiedliwienia lecz będąc usprawiedliwieni przez krew Chrystusową i korzystając z niebieskiego powołania, możemy czynić nasze powołanie i wybranie pewnym. Możemy sprawować nasz własny udział w wielkim zbawieniu, do którego zostaliśmy powołani w Chrystusie, przez zwracanie uwagi na nauki Pana, przez naśladowanie wzoru, jaki nam przedstawił, co nie oznacza, że możemy osiągnąć doskonałość w ciele lecz jedynie doskonałość woli, intencji, serca i jeśli trzymamy w ryzach nasze ciało na ile nas stać, jego słabości i niedoskonałości zostaną potraktowane jako zakryte zasługą naszego Pana, Onego Umiłowanego.

Wielką zachętę stanowi dla nas świadomość, że ta walka przeciwko słabościom i grzechowi nie jest jedynie naszą własną lecz że Bóg jest za nami, powołał nas i ustawicznie nam pomaga. On już działa w nas przez swe słowo obiet-

nicy w dotychczasowym chceniu i skutecznym wykonaniu Jego woli według upodobania swego i będzie nadal prowadził i pomagał nam przez działanie swego Słowa Prawdy, jeśli pragniemy zwracać uwagę na Jego rady. „Poświęćcie je w prawdzie twojej — słowo twoje jest prawdą”. Ewangelia jest „mocą Bożą ku zbawieniu” dla każdego, kto ją przyjmuje i nie ma większej podniety do prawdziwej pobożności niż „bardzo wielkie i kosztowne obietnice nam darowane, abyśmy przez nie stali się uczestnikami Boskiej natury”. 2 Piot. 1:4. Co więcej, w postępowaniu śladami naszego Pana Jezusa, w kontynuowaniu biegu o wielką nagrodę podaną nam w Ewangelii, nie mamy szemrać na tej drodze, wyszukując felery w jej trudnościach i wąskości, ani dyskutować o nich. Nie powinniśmy szukać jakiegokolwiek innej drogi niż ta, jaką Boska opatrność nam wyznaczyła, uświadamiając sobie, że Pan zna dobrze jakie doświadczenia są nam potrzebne dla naszego rozwoju w szkole Chrystusowej. Winniśmy również zdawać sobie sprawę, że jeśli posłuszeństwo było możliwe, podczas gdy nasze usta są pełne narzekania i niezadowolonia z Pana i naszego losu jaki na nas dopuścił, mogłoby to oznaczać, że jesteśmy przynajmniej pozabawieni sympatii dla ducha Jego postanowień a także posłuszeństwo gdyby było możliwe (lecz nie powinno się zdarzyć), nie spotka się z Boskim uznaniem ani uzyska nagrody. Dlatego, jak nas Apostoł napomina, winniśmy „czynić wszystko bez poswarków”, „abyście byli bez nagany i szczerymi działkami Bożymi, nienaganionymi... zachowując słowa żywota w posrodku narodu złego i przewrotnego, między którymi świecicie jako światła na świecie”. Wersety 14—16.

W. T. XII — 1911 (4928)
przeł. z ang. A. Z.

Bądź przykładem

„Zaden młodością swoją niech nie gardzi, ale bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości, w duchu, w wierze, w czystości”. 1 Tym. 4:12.

Apostoł Paweł napisał list do młodego człowieka, jakim był Tymoteusz, współpracownik Apostoła na niwie Pańskiej.

Św. Paweł gdy przybył do miejscowości Listra w Ikonii, w której mieszkał Tymoteusz, bracia w tamtejszym zborze przedstawili mu młodzieńca pełnego gorliwości i oddania się sprawie Chrystusowej. Tymoteusz pochodził z mieszanego małżeństwa; ojciec był Grekiem czyli poganinem a matka Żydówką. Ortodoksyjni żydzi gardzili takimi mieszanymi małżeństwami i ich potomstwem.

Znajomość Biblii i silną wiarę jaką posiadał, Tymoteusz zawdzięczał swej babce Loidzie i matce Eunice. 2 Tym. 1:5. Pobożne wychowanie rodzinne i gruntowna znajomość Pisma Świętego w okresie młodzieńczym przygotowały go do przyjęcia Ewangelii, przyniesionej przez Pawła. Sława zdobyta przez Tymoteusza pomiędzy braćmi w Listrii, Ikonii, a nawet w Antiochii uczyniła go zdolniejszym do pracy na szerszym polu działania. Ap. Paweł przybrał go do siebie jako towarzysza podróży misyjnych. Zastąpił on Barnabasa po zaistniałym sporze z Pawłem. Dz. Ap. 15:37—41. Barnabasz dla Pawła był bratem i towarzyszem, a Tymoteusz stał się jego duchowym synem. Patrząc na sylwetkę tego młodzieńca, możemy wyciągnąć wiele życiowych lekcji dla sie-

bie. Otóż dom, w którym wzrastał i wychowanie rodzinne a także nastrój religijny dodatnio wpływały na jego rozwój umysłowy. Podobnie my możemy nauczyć się tej lekcji, abyśmy w naszych domach mogli zaszczyć to co najlepsze w umyśle naszych dzieci. Ten wspaniały nastrój religijny wywrze dodatni wpływ na psychikę naszych dzieci i pozostanie w nich do końca życia. Natomiast wychowanie złe w zdegradowanych domach pozostawia w psychice dziecka rany, które do końca życia nie zostaną uleczone lecz będą krwawiły. Takie dzieci będą zawsze miały żal do swoich rodziców.

Są też i takie domy, z których dzieci nie wynoszą nic dobrego ani złego. W sercach takich dzieci pozostaje pustka i na nich wywiera wpływ otoczenie zewnętrzne — dobre lub złe. Jeżeli znajdują się w otoczeniu dobrym, ich życie będzie się kierować ku dobremu, jeśli wpadną w otoczenie złe, to zły wpływ wywrze na nich skutek ujemny, zgubny. Starajmy się by każdy chrześcijański dom był z satysfakcją wspominany przez nasze dzieci, by nasze dzieci mogły pochlebnie wyrażać się o swoich rodzicach i zawdzięczać im swoją wiarę i znajomość Biblii, jak to czynił Tymoteusz.

Tymoteusz wraz z Ap. Pawłem przeszedł Azję Mniejszą i część Europy, oddając Apostołowi nieocenione posługi przez ok. 15 lat. Św. Paweł natomiast otoczył Tymoteusza ojcowską troską i wszczepiał mu co miał najlepszego. Często nazywał go synem według Ewangelii. Apostoł był doświadczonym psychologiem i do swego ścisłego grona przybierał ludzi starszych wiekiem z doświadczeniem życiowym, jak również ludzi młodych z gorącym sercem. Podobnie było w pierwotnej gromadce Chrystusowej — Apostołowie byli ludźmi w różnym wieku, jak np. Piotr i Jan. Kościół Chrystusowy przez cały wiek Ewangelii miał również składać się z ludzi różnego wieku, wykształcenia i poziomu umysłowego. Kościół stanowi rodzinę Bożą, a rodzina składa się z członków zróżnicowanego wieku. W rodzinie Bożej często występują tarcia wewnętrzne i lekceważenie jedni drugich. Co jest tego przyczyną, czemu należy to przypisać? Czy tak musi być? Czy konflikt pokoleń istniejący w świecie musi istnieć i w kościele Chrystusowym? Jak temu zaradzić, gdzie szukać na to lekarstwa?

Często tak bywa, że ludzie w starszym wieku mają swą wyrobioną opinię, że wszelkie myśli, wiedzę i doświadczenie tylko oni posiadają z racji swojego przeżycia. I tak rzeczywiście jest lecz nie zawsze, bo Elihu jeden z przyjaciół Ijobowych tak powiedział: „Nie zawsze sędziwi są mądrzy, a starcy rozumieją to, co prawe”. Ijob 32:9. Są zbory, o których musimy z bólem serca powiedzieć, że bracia tej Boskiej prawdy nie zrozumieli, że w ciele Chrystusowym każdy członek jest potrzebny; tak zacieńszy jak i mniej zany, młody jak i starszy. Każdy członek ma swoje dzieło do wykonania i niech to czyni z bojaźnią Bożą. Zbory, które nie rozumieją tej Boskiej zasady, nie posiadają pełni błogosławieństwa

Bożego. Nie należy lekceważyć młodych braci i sióstr pamiętając, że w starożytności nieraz Bóg posługiwał się ludźmi bardzo młodymi, jak np. Józef, Samuel itp.

Lecz zdarza się, że młodzi w zborach występują ze swoimi zbuntowanymi charakterami twierdząc, że dzieje im się krzywda, że wszystko im się należy i chcieliby zrewolucjonizować dotychczasowy porządek zgromadzenia. Lecz gdy są zapytywani co chcieliby zdziałać, wówczas okazuje się, że nie mają skrzystalizowanego pojęcia czy też myśli. Taki stan rzeczy nie powinien istnieć pomiędzy ludem Bożym, gdyż taki duch i usposobienie nie mają poparcia Pisma Świętego i nie wypływają z ducha Bożego.

JAKA W TYM WZGLĘDZIE JEST RADA APOSTOŁA?

„Niech nikt się nie lekceważy” (wg Nowego przekładu). Czytając te słowa młodzi gotowi są powiedzieć: cóż ja mogę na to poradzić, gdy starsi wiekiem bracia i siostry zechcą mnie lekceważyć? Czy to ode mnie zależy? Ja nie chciałbym, żeby mnie lekceważono. Apostoł tę sprawę dobrze rozumiał, że aby Tymoteusz nie był lekceważony przez innych, powinien się o to starać i że to zależało od niego samego. Podobnie wiele zależy dziś od chrześcijańskiej młodzieży, żeby poważnie była traktowana przez ogół braterstwa.

Podamy niektóre zaobserwowane spostrzeżenia w tym zakresie. Byłoby dobrze gdybyśmy mogli znaleźć wspólny język i szczerze sobie o tych sprawach pomówić. Nie zawsze posiadamy tyle sposobności i czasu, więc mamy nadzieję, że czytając ten artykuł, tak młodzi jak i starzy wyciągną właściwe lekcje, byśmy odnosili się do siebie uprzejmie, po bratersku, jak nauczył nas Chrystus Pan. Nie lekceważmy jedni drugich, lecz idźmy za radą Słowa Bożego, które mówi: „Nie czynicie nic z kłótności ani na wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych nad się”. Filip. 2:3 i znowu: „Podobnie młodzi bądźcie ulegli starszym; wszyscy zaś przyobleczcie się w szatę pokory względem siebie, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje” 1 Piotra 5:5.

Niejednokrotnie młodzi ludzie dają powody do lekceważenia. Jeżeli młody człowiek nie dba o swój wygląd zewnętrzny, ubiera się niechlujnie, zachowuje się nieprzystojnie, nie jak przystoi na chrześcijanina, taki daje powód do lekceważenia przez drugich. Są młodzi, którzy są ułożeni, żyją poprawnie, zachowują się po chrześcijańsku: czy takich ktoś lekceważy? Raczej nie, lecz stawia się ich za wzór dla innych. Wszystko to zależy od Was młodych!

NIEKTÓRE MANKAMENTY MŁODYCH

Podamy niektóre mankamenty młodych ludzi, z powodu których inni mogą ich lekceważyć, choć tego nie powinno być w kościele

Chrystusowym. Młodzi powinni o tym pamiętać i wyciągnąć dla siebie praktyczną lekcję. Pierwszym takim mankamentem jest brak doświadczenia życiowego czyli praktyki życiowej. Jest to powód do nieporozumień między starszym i młodszym pokoleniem. Należy pamiętać: im dłużej żyjemy, tym więcej zdobywamy życiowego doświadczenia i więcej wiemy o życiu. Teoria jest dobrą rzeczą lecz lepsza jest praktyka życiowa. Praktykę i doświadczenie posiadają ludzie starsi, czego brak jest młodym. Mając 18 czy 20 lat wydaje się nam, że posiadamy już wystarczający zasób wiedzy zarówno w życiu osobistym jak i w duchowym. W praktyce okazuje się inaczej; w tym wieku jest nieco za mało doświadczenia. Człowiek dojrzewa do wykrystalizowanego spojrzenia na świat i życie około 30-go roku życia. Z własnego doświadczenia jesteśmy przekonani, że ci sami młodzi gdy dojrzeją i dojdą do właściwego, zrównoważonego charakteru, wówczas właściwie oceniają swoje młodzieńcze postępowanie.

Drugim mankamentem powodującym lekceważenie jest lenistwo młodych ludzi, których trzeba po kilka razy rano budzić, kilkakrotnie powtarzać zrobić to lub tamto. Ap. Paweł mówi w Liście do Rzymian 12:11: „W pracy nie leniwi, duchem pałający, Panu służący”. Byłoby dobrze gdybyśmy tę głęboką prawdę właściwie zrozumieli i przyjęli do serca, aby wszelką pracę wykonywać z dobrej, nieprzymuszonej woli, na chwałę Stwórcy. Każda praca wykonana dla ludu Bożego jest pracą dla Pana i winna być czyniona na chwałę Bożą. Chrystus Pan w przypowieści o talentach nie powiedział: kto wiernym jest w wielkich rzeczach, lecz oznajmił: „Nad tym co małe byłeś wiernym, wiele ci powierzę”. Mat. 25:21.

W kościele Chrystusowym wiele jest pracy, którą widzi i ceni nasz Pan. Pomagać braciom i siostram chorym i w starszym wieku w ich fizycznych trudnościach, jest wspaniałym przywilejem i jest to praca dla samego Pana: „Coście uczynili jednemu z tych najmniejszych braci moich, mnieście uczynili” — mówi Chrystus Pan. Na naszych konwencjach chrześcijańska młodzież powinna służyć w kuchni, przy stołach itp. Czy tak pracujących może ktoś lekceważyć? Myślimy że nie.

Dostrzegamy wśród młodzieży lenistwo w zakresie czytania biblijnej literatury. Każdy młody powinien choć raz przeczytać 6 tomów Wykładów Pisma Świętego. Słyszymy nieraz wypowiedzi, że są to trudne do zrozumienia rzeczy. Być może, ale jest to podstawa do właściwego zrozumienia Biblii, jak też osobistego poświęcenia. Bez czytania i to systematycznego czytania Biblii oraz dość bogatej literatury biblijnej jaką posiadamy, nie będziemy mieć teoretycznej nauki, którą w chrześcijańskim życiu należy wprowadzać w czyn. Apostoł radził Tymoteuszowi: „Pilnuj czytania, napominania i nauki”.

Trzecim niedociągnięciem jest niekiedy brak subordynacji: posłuchu, karności, uległości, posłuszeństwa. W ludzkiej naturze jest, że wolimy rozkazywać niż słuchać i wykonywać.

Chrystus powołał do siebie uczniów, którzy powinni Go słuchać, jak również respektować przewody przez Niego ustanowione. Taką cechą należytego słuchania, uległości i bezwzględniego posłuszeństwa winien wyrobić w sobie uczeń. Biblia często nam mówi: „Kto ma uszy ku słuchaniu niechaj słucha”. Jeżeli nauczymy się słuchać, to przyjdzie czas, że będziemy mogli nauczać. Nie ma innej drogi do właściwego postępowania. Taka jest droga biblijna i zasady te obowiązują w pedagogice.

Czwartym punktem, z powodu którego młodzi często bywają niedoceniani, jest ich słomiany zapal, którym szybko zapalają się i szybko gasną. Gotowi są coś zdziałać lecz gdy przychodzi do działania to ich nie ma i to powoduje, że nie można na nich polegać. Byłoby wielką krzywdą stosować to generalnie do wszystkich młodych osób. Czy musi tak być? Odpowiadamy nie! I młody człowiek może posiadać pozytywne cechy charakteru, które będą go stawiały wysoko w oczach innych. I młodzież może osiągnąć doświadczenie przez obserwację otoczenia, w którym się znajduje. Może osiągnąć doświadczenie przez studiowanie wiarygodnych źródeł, jakie są zawarte w Piśmie Św. 1 Tym. 3:14—17. Młodzież może i powinna okazywać posłuch wobec zboru i braci starszych z rozwagą zapalać się do dobrego dzieła i konsekwentnie realizować je aż do skutku.

BĄDŹ WZOREM

Apostoł radzi Tymoteuszowi, aby był przykładem (wzorem). Słowo „bądź” zawiera w sobie bardzo dużo: stań się, postanów sobie, że takim będziesz, niezależnie ile będzie cię to kosztowało wysiłku i pracy. Greckie słowo „typos” oznacza wzór, typ, odcisk, uderzenie, odbicie, obraz, pieczęć, model, charakter, cechę, treść. Widzimy jakie szerokie zastosowanie ma to słowo, które wyraża wzór lub postępowanie dziecka Bożego. Do tego wzoru winniśmy podchodzić z czystych pobudek, by godnie reprezentować naszego Pana Jezusa Chrystusa. Obojętnie co inni będą o tym sądzić, winniśmy wytrwale dążyć do tego wzoru by go osiągnąć. Nasz charakter musi być z gruntu zmieniony, gdyż inaczej będziemy chrześcijanami powierzchownymi (nominalnymi) a wewnątrz nie będziemy odrodzonymi i od czasu do czasu odezwie się nasza stara natura, a takimi na pewno nie chcemy być. Jeżeli powieść okazałaby się dla nas ważniejsza i ciekawsza niż Biblia, gazeta niż literatura biblijna, puste mowy niż medytacja i modlitwa, telewizor i wiadomości z niego płynące niż nabożeństwo, byłby to dowód, że w naszym duchowym życiu coś nie jest w porządku. W dzisiejszych dniach większość chrześcijan idzie po linii łatwizny. Chrystus Pan zaprasza mówiąc: „Jeśli kto chce iść za mną, niech zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój i niech idzie za mną” Mat. 16:24.

Jeżeli miłujemy Pana powinniśmy Go naśladować i postępować tak, jak On postępował

o wówczas staniemy się wiernymi wzorcami dla otoczenia. Bóg w tej sprawie będzie nam pomagał, a przy Jego łasce wiernie i skutecznie będziemy dążyć aby być tymi wzorcami.

Przykładem w mowie znaczy być ogólnym w wypowiedzaniu słów, w wyrażaniu się. Nasze mowy winny być budujące dla nas samych a także dla słuchających nas. Mamy wypowiadać to, co jest piękne i wzniosłe, z czego można wiele się nauczyć. Ap. Paweł w Liście do Kolo-san 4:6 mówi: „*Mowa wasza niech będzie zawsze uprzejma, zaprawiona solą, abyscie wiedzieli jak macie odpowiadać każdemu*”.

Sądzimy, że przyjęty pomiędzy młodzieżą zwyczaj pozdrawiania się słowem „cześć”, nie licuje z postawą chrześcijanina. Jest to zwyczaj przyjęty w świecie a my winniśmy odróżniać się od świata. Dlaczego raczej nie przyjąć rady Chrystusa, który kazał pozdrawiać się przez braterskie „pokój ci” lub zwykłe dzień dobry?

Być przykładem w postępowaniu: jest to bardzo ważna rzecz. Znane jest przysłowie: „*Jak cię widzą, tak cię piszą*”. A więc nasze obcowanie z braćmi, sąsiadami i ze wszystkimi ludźmi winno być takie, byśmy naszym postępowaniem chwalili i wielbili naszego Boga. Winniśmy być odrodzonymi wewnątrz i zewnątrz; jest to godna postawa naśladowcy Chrystusa. Apostoł Paweł mówi: „*Mając tedy te obietnice, umiłowani oczyśćmy się od wszelkiej zmazy ciała i ducha dopełniając świętobliwość swojej w bojaźni Bożej*... 2 Kor. 7:1.

Jedną z wielu tragedii dzisiejszego chrześcijaństwa jest, że dzieci Boże często chcą wyglądać i wyglądają jak dzieci tego świata, w ubiorze i zachowaniu się (1 Jana 2:15—17). Każde dziecko Boże swoim wyglądem winno świadczyć, że jest chrześcijaninem w każdym miejscu: w domu czy zborze, w pracy czy szkole — zawsze powinno z sobą wносить wysokie chrześcijańskie morale. Winniśmy godnie reprezentować naszego Pana i Mistrza a swoim postępowaniem nie przynosić ujemy sprawie, jaką reprezentujemy.

Przykładem w miłości może być ten, kto dużo tej miłości Chrystusowej przyjął do swego serca. Jest to miłość Syna Bożego przyniesiona z nieba na ziemię. Ona zapaliła nasze serca i dlatego winniśmy ją rozszerzać wśród ludzi. Gdy ta miłość będzie w nas i pomiędzy nami, będzie to niezbity dowód, że jesteśmy

naśladowcami Chrystusowymi i że misja naszego Pana przyniosła pożądany skutek. Spośród wszystkich chrześcijańskich cnót, najważniejsza jest miłość gdyż ona najbardziej odzwierciedla naszego Stwórcę. Wspaniały poemat na cześć tej miłości napisany przez Apostoła mieści się w 1 Kor. 13 rozdz.

Przykładem w wierze może być tylko osoba, która posiada silną wiarę w swym sercu. Jest to wiara, która może ostać się wśród burz. Całe nasze życie winno być nacechowane taką wiarą, ponieważ nazywamy się ludem wiary. Wiara ta ma nas odróżniać od reszty świata i nominalnego chrześcijaństwa. Wszystkie nasze zamiary i czyny winny być podejmowane z wiarą. Jedynie takie czyny mają wartość przed Bogiem, a w słusznym czasie zostaną nagrodzone. „*Bez wiary nie można podobać się Bogu*”. Żyd. 11:6. Niech całe nasze życie będzie przepełnione wiarą Syna Bożego a wtedy będziemy miłymi Bogu i przyjemnymi ludziom.

Być wzorem czystości — nie chodzi tu tylko o czystość moralną lecz o czystość intencji serca, słowem czystość charakteru. Wszelkie nasze przedsięwzięcia w służbie Bożej powinny wypływać z czystych wewnętrznych pobudek. Takie intencje i pobudki Bóg ceni i nagradza. Jest cudowną rzeczą gdy pracujemy dla Pana, braci i prawdy a nie szukamy osobistych interesów w tej pracy. Chcemy to zalecenie Apostoła stosować w życiu: „*bądź wzorem czystości*”, mając również na uwadze „*Ślub Panu*”: „*Będę unikać by się nie znajdować sam na sam z osobą drugiej pci i zachowywać się tak, jakby to było w zgromadzeniu świętych*”.

Zachowujmy we wszystkim umiar, utrzymujmy pewien dystans, świętość i właściwe podejście do wszystkich zagadnień a wówczas wszyscy bracia a nawet postronni ludzie będą nas szanować i doceniać. Biblia mówi: „*Gdy drogi człowieka podobają się Panu, wtedy godzi On z nim nawet jego nieprzyjaciół*”. Przyp. Sal. 16:7.

Świat oczekuje od nas moralności, więc prośmy Boga o łaskę i zwycięstwo, abyśmy mogli zdać chrześcijański egzamin. Bądźmy wzorami pod każdym względem. „*Tak niech świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie*”. Mat. 5:16.

Nadesłał: D. K.

Co to jest powszechne odkupienie?

Byliśmy zapytywani czy wierzymy w powszechne odkupienie i co sądzimy o pełnym znaczeniu tego słowa. Odpowiadamy:

Według naszego zrozumienia wielu, którzy używają wyrażenia „*Powszechne odkupienie*” popełniają błąd w jasnym zrozumieniu jego

znaczenia. Myślą oni o powszechnym i wiecznym zbawieniu, które jest całkiem inną sprawą. Wierzymy iż Biblia uczy o powszechnym odkupieniu w stwierdzeniu, że Jezus Chrystus „*z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował*” i że „*dał samego siebie na okup* za

wszystkich, co będzie świadczone w słusznym czasie” (Żyd. 2:9, 1 Tym. 2:5—6). I znów, „*On jest ubłaganiem za grzechy nasze (kościół), a nie tylko za nasze, ale też za grzechy całego świata*” (1 Jan. 2:2). Powyższe teksty mówią o odkupieniu ludzkości, a wszystkie jasno i niedwuznacznie świadczą, że będzie ono powszechne — to znaczy będzie zastosowane za każdego członka ludzkiej rasy. Mówiąc o powszechnym odkupieniu, które w taki sposób zostało ustanowione, naszym następnym pytaniem powinno właściwie być, co zawiera słowo odkupienie? Odpowiedzią jest, że zarówno w języku greckim jak i angielskim słowo to ma znaczenie nabycia przez danie w zamian czegoś innego. Myśl ta jest wiele razy w Biblii z naciskiem podkreślona. Nie tylko jesteśmy pouczeni, że zostaliśmy kupieni ceną kosztownej krwi Jezusa, lecz znajdujemy słowa Pana Jezusa, że dał samego siebie jako odpowiednią cenę za grzeszników (Mat. 20:28). W tym miejscu jest użyte greckie słowo lutrom-anty, oznaczające cenę dokładnie wyrównującą dług. Ap. Paweł podaje dokładnie tę samą myśl gdy mówi: „*człowiek Chrystus Jezus, który dał samego siebie na okup (Anty-lutron) za wszystkich*” 1 Tym. 2:5—6). Ap. Paweł znów z naciskiem podkreśla tę samą myśl gdy mówi: „*Bo ponieważ przez człowieka śmierć, przez człowieka też powstanie umarłych. Albowiem jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywienni będą*” (1 Kor. 15:21—22). W ten sposób mamy sprawę odkupienia i okupowej ceny ludzkości z naciskiem podkreśloną i szczegółowo przedstawioną. Jest ono z pewnością powszechne, gdyż obejmuje każdego członka ludzkiego rodu. Grzech przyszedł przez jednego człowieka i on jedynie został osądzony przez wielki niebieski Sąd na śmierć. Jego żona i dzieci podzielili jego karę — nie przez bezpośredni wyrok lecz pośrednio, gdyż miara życia jaką otrzymaliśmy od ojca Adama była jedynie iskrą, której prawa egzystencji były utracone zanim do nas przyszła. Jednakże stało się tak, gdyż nasz Wielki Stworzyciel przygotował powszechne odkupienie. Przez to postanowienie wobec jednej osoby, stworzył możliwość aby doskonały człowiek mógł odkupić potępionego. W tym celu nasz Pan — Wielki Logos, opuścił niebieski pałac, uniżył samego siebie i stał się ciałem, człowiekiem Jezusem Chrystusem, który za każdego człowieka zakosztował śmierci. Jego śmierć jest wystarczająca dla zadośćuczynienia żądaniom sprawiedliwości wobec pierwszego człowieka i wszystkim wynikom tego wyroku, jaki został podjęty przeciwko rodzajowi ludzkiemu.

OKREŚLONE POWSZECHNE ODKUPIENIE

Aby pojąć czego Adam i jego rodzina mogą oczekiwać w wyniku powszechnego zbawienia, musimy zauważyć czym był ojciec Adam zanim zgrzeszył, ponieważ odkupienie oznacza przywrócenie Adama i jego rodzaju do warunków w jakich znajdował się zanim zgrzeszył.

Dlatego zauważmy:

(1) Adam posiadał społeczność ze swym Stwórcą.

(2) Korzystał z Boskiego błogosławieństwa, które było udzielane w każdym czasie jego potrzeby i nie opuszczało go tak długo, dopóki był posłuszny.

(3) Jego sprawa w zakresie wieczności nie była zadecydowana. Był on w szkole doświadczeń, osiągając znajomość i miał zapewnienie o przedłużeniu swego życia tak długo, na ile będzie posłuszny i będzie używał swej umiejętności w harmonii z wolą Stworzyciela.

(4) Dlatego był on na próbie względem wiecznego życia. Według naszego zrozumienia gdyby Adam trwał w posłuszeństwie pod określonymi testami (próbami) mógłby być uznany jako absolwent w szkole doświadczeń i nie byłby dalej poddany tym próbom i testom. Jednakże Adam nigdy nie osiągnął tej pozycji. On nie wytrwał w czasie próby i nigdy nie osiągnął w niej swej promocji.

Dlatego powszechne odkupienie oznacza przywrócenie Adama i jego rodu znów do próbnego stanu w jakim był Adam zanim zgrzeszył. To co zostało stracone, to samo było odkupione i to zostanie przywrócone. Boskie postanowienie jak nam mówi Pismo Święte dotyczy „*czasów restytucji*”, a te czasy czyli lata restytucji są przeznaczone dla przywrócenia Adama i jego rodu do wszystkiego tego, co on posiadał na początku. Pismo Święte wyraźnie wskazuje, że doświadczenia ludzkości — pierwsze pod panowaniem grzechu i śmierci i drugie pod restytucyjnymi błogosławieństwami królestwa Mesjasza — udzielią obfitej znajomości Boga i Jego planu w taki sposób, że przy zakończeniu panowania Mesjasza każdy członek rodzaju ludzkiego osiągnąwszy w pełni swą próbę, zdobędzie pełną znajomość i wszechstronną sposobność.

Pismo święte mówi nam, że niektórzy gdy osiągną wszystkie te błogosławieństwa, będą opornymi a grzesząc dobrowolnie będą uznani jako niegodni dalszej łaski Wszechmocnego i zostaną wytraceni śmiercią wtórą. Pismo święte ukazuje nam jasno, że przy końcu Tysiąclecia niektórzy nawet ci, którzy osiągną pełną ludzką doskonałość, będą uznani jako niegodni wiecznego życia lecz zostaną wytraceni we wtórej śmierci, ponieważ posiadając udział w powszechnym odkupieniu, nie wykorzystali sposobności dla rozwoju takiego charakteru, który by odpowiadał Boskim wymaganiom. Ich zniszczenie jest pokazane w Objaw. 20:7—10. Są oni również pokazani w obrazie zniszczenia klasy kozłów w przypowieści o owcach i kozłach. Mat. 25:31—46.

WYJAŚNIENIE POWSZECHNEGO ZBAWIENIA

Lecz ktoś może zapytać: czy Bóg nie prze-widział odkupienia dla przywrócenia do życia tych, którzy umrą śmiercią wtórą? Odpowiadamy: nie! Podczas Tysiąclecia Chrystus udzie-

li wszystkim wszelkiej niezbędnej i właściwej pomocy. „Będzie sądził cały świat w sprawie-
dliwości” (Dz. Ap. 17:31). Przypuszczenie o da-
niu coś więcej dla tych, którzy zasłużyli na
wątłą śmierć przez swe dobrowolne postępo-
wanie, wymagałoby innej ofiary za grzechy.
Grzech jaki sprowadził śmierć na Adama był
dobrowolnym grzechem. Grzech ten został zu-
pełnie zmażany przez śmierć Jezusa lecz
grzech, który spowoduje wątłą śmierć, będzie
indywidualnym, dobrowolnym grzechem ze
strony każdego, który umrze śmiercią wątłą a
kosztem odkupienia każdego z tych grzeszni-
ków byłaby śmierć bezgrzesznej istoty jako o-
fiara za każdego.

Przypadek Adama jest całkowicie odmienny
od postępowania z jego rodzajem, gdyż każdy
jeden z tych grzeszników będzie w równym
stopniu winy jak był sam Adam i każdy będzie
indywidualnie skazany na wątłą śmierć. Jeśli
każdy z nich miałby być znów odkupiony, po-
trzebowalby osobistego Zbawiciela. Biblia
wskazuje na znaczną liczbę z klasy kozłów
przy końcu Tysiąclecia, którzy zasłużą na karę
wątłej śmierci a to wymagałoby odpowiedniej
liczby doskonałych ofiar dla ich odkupienia
spod tego potępienia. Co dobrego mogłoby to
przynieść dla nich, jeżeli nie skorzystali ze
wszystkich doświadczeń obecnego życia i prób
czasów restytucji podczas Tysiąclecia? Nie mo-
żemy sobie wyobrazić skorzystania z jakich-
kolwiek innych doświadczeń.

Dlatego oczywiście jedynie Boski plan jest
mądry i żadne odkupienie nie będzie dane dla
przywrócenia tych, którzy umrą wątłą śmier-
cią, ani nie ma względem nich żadnej nadziei.
Kto mógłby za nich umrzeć? Kto mógłby ich
odkupić? Nie Chrystus, gdyż Apostoł wyraź-
nie oświadczył, że „Chrystus więcej nie umie-
ra” (Rzym. 6:9). Czy mogłaby gromada świę-
tych aniołów dobrowolnie umrzeć za tych, któ-
rzy żyli podczas tych warunków i okoliczności,
widząc że zgrzeszyli przeciwko światłu, znaj-
omości i przyjaznym postanowieniom? Czy
mogłby ktoś z członków kościoła; oblubienicy
Chrystusa za nich umrzeć? Nie możemy tego
przyjąć. Czy mogłaby jakkolwiek mądra i in-
teligentna istota oddać swe życie jako odpo-
wiadającą cenę za tego, który był niepopraw-

ny podczas tych przyjemnych warunków? My-
ślimy że byłoby nierozsądnym tak przypusz-
czać.

SŁOWO PRZESTROGI

Jest dla nas zaskoczeniem, że niektórzy co
raz skosztowali dobrego Słowa Bożego i stali
się uczestnikami ducha świętego, są narażeni
w jakimś stopniu na usidlenie przez takie so-
fisterie przeciwnika. Jednakże winniśmy pa-
miętać, że przeciwnik jest bardzo czujny w
obecnym czasie aby zastawiać pułapki na lud
Pański. Zwróćmy uwagę na słowa podane
przez natchnionego Apostoła Jakuba: „Bracia!
jeśli się kto z was odłądził od prawdy a
nawróciłby go kto, niechże wie, że kto by od-
wrócił grzesznika z błędnej drogi jego (postę-
powania), zachowa duszę od śmierci i zakry-
je mnóstwo grzechów” (Jakub 5:19—20). To
nie oznacza, że lud Boży nigdy nie może być
usidlony błędami lecz to wskazuje, że istnieje
skłonność do odprowadzenia coraz więcej od
prawdy, z drogi życia na drogę śmierci.

Jesteśmy w dniu Pańskim wspomnianym
przez Apostoła i dlatego zamiast odkładać zbro-
ję lub próbować czynić pewne poprawki w wy-
rażnych stwierdzeniach Słowa Bożego, musi-
my zapiąć napierśnik, umocować naszą przył-
bicę, przepasać biodra naszych umysłów, u-
chwycić tarczę wiary i mocno ująć miecz du-
cha, którym jest Słowo Boże, abyśmy mogli
ostać się w tym złym dniu, a nie tylko to lecz
byśmy mogli pomagać innym w przeciwsta-
wieniu się woli naszego wielkiego przeciwnika
(Efezów 6:12—18).

W.T. VII — 1916 (5925)
przeł. z ang. A. Z.

Dnia 18 lutego 1983 r. zasnęła w Panu

Siostra KATARZYNA TRZYNA

przeżywszy lat 81,

członek Zboru w Przychojcu

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO
WYDANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły
prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży” ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi złotych 240.—

Numer pojedynczy złotych 40.—

Drukarnia Narodowa, Zakład Nr 6, Kraków, ul. E. Orzeszkowej 7.

Zam. 210/83 — 2.200 T-6



Rok założenia 1958

LIPIEC — SIERPIEŃ

1983

Nr 4

SPIS TREŚCI: Dobroć i srogość Boga • Dom miłosierdzia • Właściwe szukanie Bożej łaski • Praw-
dziwy Pasterz i Jego trzoda

Dobroć i srogość Boga

„Aż nie wiecie, że niesprawiedliwi królestwa Bo-
żego nie odziedziczą?”

1 Kor. 6:9—10

Srogość Boża polega na żądaniu absolutnej
sprawiedliwości — Jego opozycji wobec grze-
chu w jakimkolwiek sensie lub stopniu. Naj-
pierwszym oświadczeniem Boskiego prawa jest,
że śmierć, zniszczenie jest zapłatą czyli karą
za przestępstwo przeciwko Jego przepisom spra-
wiedliwości. Przez sześć tysięcy lat Pan pod-
trzymywał swe pierwotne stanowisko — nie
tolerował grzechu ani pozwalał grzesznikom
żyć. Taka niezmienna postawa z początku wy-
daje się sroga gdy rozważamy, że zostaliśmy
zrodzeni w grzechu i ukształtowani w niepra-
wości, dręczeni słabościami i otoczeni złymi
wpływami. Wydaje się srogość ze strony Boga
wymaganie sprawiedliwości gdy wszystkie na-
sze doświadczenia uczą nas, że jest rzeczą nie-
możliwą dla upadłej ludzkości osiągnąć abso-
lutną sprawiedliwość w myśli, słowie i uczyn-
ku. Słusznie Pismo święte potwierdza nasze
doświadczenia gdy mówi: „Nie ma sprawiedli-
wego ani jednego”. Rzym. 3:10.

W srogości Bożej dobroć Boża nie jest do-
strzegana lecz w pełni oderwana, ona stoi obok
niej. Boska dobroć, Jego wspaniałomyślność,
miłosierdzie, życzliwość, miłość, które nie zo-
stały objawione w wyroku i wykonaniu jego
kary, zostały zmanifestowane w wielkim da-
rze Jego miłości — w Panu Jezusie jako Zba-
wicielu, w odkupieniu współistniejącym wraz
z upadkiem i potępieniem. Apostoł wyraźnie
oświadcza to w słowach: „Przez to objawiona
jest miłość Boga ku nam, iż Syna swego jed-
norodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy żyli
przez” (1 Jana 4:9). Boska miłość nie była
przedtem objawiona: przez całe cztery tysiące
lat jedynie okazana była srogość, sprawiedli-
wość Boskiego charakteru, chociaż wzmianka
została dana Abrahamowi a następnie przez
proroków, że Bóg ma życzliwe uczucia wobec
upadłej i skażonej rasy, które w słusznym cza-
sie udzielią błogosławieństw dla wszystkich na-
rodów ziemi.

WIEK EWANGELII JEST NAWIASOWYM

Okres pomiędzy pierwszą a drugą obecnością
naszego Pana jest w pewnym sensie w Boskim